

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena
45 gr

Nr 49

Warszawa, piątek 22 czerwca 1951 r.

Rok VI

Sportowcy polscy masowo podpisują Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski

Dziś

konieczne jest spółgównanie naszego wysiłku

Rośnie nasz przemysł, a wraz z nim wzrasta w szybkim tempie ludność miast. Powstają nowe miasta, jak Nowa Huta czy Nowe Tychy. A w starych rosną nowe dzielnice, nowe osiedla, nowe ulice, nowe domy.

Trzeba dziesiątków tysięcy nowych mieszkań i budujemy te mieszkania. Trzeba ulepszyć komunikację miejską, wodociąg i kanalizację, oświetlenie i ogrzewanie. Trzeba nowych urządzeń socjalnych, żłobków, szpitali. Trzeba nowych urządzeń kulturalnych, trzeba nowych urządzeń sportowych i wypoczynkowych.

Dziś konieczne jest współgównanie naszego wysiłku. A przyspieszyć budowę, zwiększyć wydobycie, podnieść produkcję, to znaczy przeznaczyć na ten cel większe środki finansowe. Taki jest sens i przeznaczenie Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski.

Dlatego dziś nie będziemy szczędzić wysiłków, aby zmoczyć siłę naszego narodu i państwa, aby wzmocnić więzy serdecznej przyjaźni i niepodzielnej solidarności ze Związkiem Radzieckim, z krajami demokracji ludowej, z Chinami Ludowymi, i Niemiecką Republiką Demokratyczną, z całym obozem pokoju, z wszystkimi postępowymi siłami ludzkości.

Amerykańscy imperialiści nie mogą się pogodzić z faktem, że jesteśmy suwerennym państwem, że nie można nam założyć marshallowskiej obroży, że nie można nas eksploatować, że nie można już kupczyć naszą ziemią. Toteż nie szczędzą oni ani wysiłków, ani dolarów, aby zahamować rozwój Polski, aby osłabić obóz pokoju.

Naszą odpowiedzią jest przypiecztowanie kłamstw imperialistycznej propagandy przez nasze sukcesy i osiągnięcia.

Naszą odpowiedzią na dystryminację handlową jest wzmocnienie rozwoju naszego rodzimego przemysłu, jest realizacja ambitnego planu wytwarzania u nas w kraju przez polskich inżynierów i robotników najbardziej skomplikowanych maszyn.

Temu celowi służy też Narodowa Pożyczka Rozwoju Sił Polski.

(Z przemówienia radiowego Premiera J. Cyrankiewicza)

CWKS - Kolejacz o Puchar Polski

W czwartek, dn. 28 bm. odbędzie się powtórzenie meczu o Puchar Polski pomiędzy CWKS i Kolejaczem Warszawa. Poprzednie spotkanie obu drużyn zakończyło się remisowo.

Dnia 21 sierpnia (wtorek) odbędzie się spotkanie ćwierćfinałowe Pucharu Polski. Grają następujące zespoły:

Stal Lipiny — zwycięzca meczu CWKS — Kolejacz Warszawa.

Włókniarz Łódź — Unia Chorzów.

Gwardia Kraków — Włókniarz Kraków.

Budowlani Chorzów — Gwardia Szczecin.



Już pierwszego dnia podpisali Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski piłkarze i igrzyskowi drużyny ZS Gwardia w Krakowie. Na zdjęciu podpisuje Pożyczkę zasłużony mistrz sportu Jerzy Jurawicz.

CAF. Fot. Jarochowski

Czołowa uczelnia sportowa w Polsce — Akademia Wychowania Fizycznego im. gen. Karola Świerczewskiego wiadomo o rozpisaniu Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski przyjęta z najwyższym entuzjazmem. Na masowce, zaznającącej z celami i korzyściami płynącymi z Pożyczki, zgromadzeni byli prawie wszyscy pracownicy administracji, fizycy, grono nauczające i studenci uczelni. Po referacie prof. dr Borowca — przewodniczącego Komisji Współdziałania przemawiali i deklarowali swój udział w Pożyczce przedstawiciele młodzieży studenckiej, grono nauczające i pracowników Akademii.

Pracownik fizyczny Roplewski Hipolit zadeklarował swój zarobek miesięczny w wysokości 500 zł.

Znakomita większość grona nauczającego subskrybowała Pożyczkę w wysokości swych miesięcznych poborów. Studentów zadeklarowali składać się na zbiorowe obligacje minimum po 10 zł.

Najlepszym wyrazem głębokiego zrozumienia celów Pożyczki było to, że już w ciągu pierwszej godziny pracy Komisji Współdziałania złożyło swe deklaracje 97% pracowników naukowych, 90% pracowników administracyjnych i przeszło 70% pracowników fizycznych Akademii. Studenci subskrybowali w 100% w ciągu dwu dni, deklarując niejednokrotnie poważne kwoty.

W rozmowach na terenie Akademii panuje niepodzielnie Pożyczka Narodowa. Wszyscy o niej mówią, wszyscy interesują się jej przebiegiem i z zapałem

dyskutują nad tym, jak bardzo przyczyni się ona do swobodnego rozwoju naszego kraju.

W Radzie Głównej Zrzeszenia Górników panuje wielkie ożywienie. Co chwila napływają meldunki o złożonych przez sportowców deklaracjach subskrypcji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski. Ligowa jednostka Radłina zadeklarowała przeciętnie 15 dniówek roboczych. Pracujący w zrzeszeniu wicemistrz Polski w gimnastyce Gaca Mieczysław zadeklarował 15 dniówek, czyli 580 złotych.

5-krotnego mistrza Polski i wielokrotnego reprezentanta Maksymiliana Grzywacza spotykamy wychodząc już z zrzeszenia. — Przed chwilą spełniłem swój obowiązek obywatelski podpisując pożyczkę. Olbrzymia suma, jaką kraj nasz uzyska z tej pożyczki przyczyni się do dalszego rozwoju Polski Ludowej, do swobodnego tempa budowy socjalizmu, do zwiększenia sił naszej Ojczyzny.

Zakłady im. 22 lipca. Dzisiaj panuje tu jakiś inny nastrój niż zwykle. Na twarzach załogi maluje się podniosły i urzeczywistniony wyraz. Na zawiązani czterech sportowców produkcyjnych pracujących w tych zakładach. Nad stanowiskami pracy czerwone proporzeczki z napisami „Warty Pokoju”.

— Nasze brygady produkcyjne, dając dowód swej świadomości w związku

z rozpisaniem przez rząd Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski zobowiązały się podnieść wydajność pracy o 1 proc. — mówi czołowa lekkoatletka koła sportowego i kierowniczka sekcji żeńskiej Cierlica.

Cierlica, deklarując na pożyczkę sumę odpowiadającą jej 18-dniowemu zarobkowi, oświadczyła w imieniu swoim i koleżanek:

— Robimy to z radością, ponieważ wiemy, że pomagamy naszemu ludowemu państwu, dzięki któremu możemy spokojnie pracować i uprawiać sport.

Członkinie sportowych brygad produkcyjnych, pracownice Zakładów im. 22 lipca po kolei składają swoje podpisy, deklarując na pożyczkę 14 — 18 dniówek, po czym spieszą na swoje stanowiska pracy. Zobowiązanie należy wykonać!

Najlepsza siatkarka koła Wagner, deklarując 18-dniowy zarobek mówi: — Rozumiemy dobrze cele pożyczki i dlatego też na listach nie zabraknie z pewnością nazwisk wszystkich ludzi pracy i sportowców, którzy pragną budować lepsze jutro, wspaniałą socjalistyczną Polskę.

Szybciej, szybciej... — poganiał trener Drobniński ligowców łódzkich, wybierających się w szatni w strój sportowy. — Nie namyślajcie się nad sposobem sznurowania butów tak długo, jak w sytuacjach podbramkowych. Piłkarz, drużyny chłopcy, musi wszystko robić szybko.

Dwa razy nie trzeba było tego powtarzać zawodnikom, każdy z piłką w ręku wybiegł na chwilę na boisko, a potem, a potem... normalny trening, a więc gimnastyka, biegi i długa zabawa z piłką.

Po treningu piłkarze zebrał się nad brzegiem basenu. Żelazny rezerwowi w bramce — Styczński odczytał im artykuł wstępny ze „Sztandaru Młodych” o Narodowej Pożyczce Rozwoju Sił Polski.

Wysłuchano z uwagą tego artykułu, a krótką przerwę wykorzystali nagle ktoś z obecnych do wtroczenia swej uwagi:

— E, my już z rana podpisaliśmy wszyscy listy subskrypcyjne. Ja przynajmniej na ten cel 15 roboczo dni — wturcił niespodziewanie Szczurzyński.

Kolejno podały liczby zadeklarowanych dniówek.

(Dokończenie na str. 2)

Zwycięstwo siatkarzy ZSRR w Helsinkach

W Helsinkach rozegrane zostało spotkanie siatki męskiej między reprezentacją Leningradu a reprezentacją robotniczą Helsinek.

Zwyciężyła zdecydowanie reprezentacja Leningradu 3:0 (15:2, 15:0, 15:2).

CWKS wygrał w Radlinie i jest pierwszy na półmetku

Półmetek ligowy przyniósł nowe niespodzianki. Nie są to jednak znów niespodzianki w dobrym stylu. Ciągłe wahania formy i z reguły niemal słaba gra linii ofensywnych wskazują wyraźnie, że nasze piłkarstwo znajduje się nadal w impasie.

W Poznaniu publiczność pytała, jak się to stało, że Ogniwo krakowskie, wyraźnie ustępujące miejscowemu Kolejarzowi potrafiło strzelić 4 bramki przed trzema dniami liderowi tabeli CWKS-owi. Kibice ślasy napewno nie mogą zrozumieć dlaczego Unia zwycięża np. Gwardię Szczecin 8:0, a ta sama Gwardia remisuje raptem z Kolejaczem Poznań 1:1. Kto zgłębi tajemnicę Kolejacza Warszawskiego, który bije Ogniwo w Krakowie 2:0, by potem przegrać z tamtejszym Włókniarzem 1:5. A który kibic tego Włókniarza zrozumie powody, dla których po wysokim zwycięstwie nad Kolejaczem przegrał on niespodziewanie w Bytomiu z Ogniwo 0:3?

Te wszystkie niespodzianki ligowe nie świadczą bynajmniej o wyrównaniu klasy naszych czołowych drużyn, a jeśli by ktoś już chciał się dopatrzeć takiego wyrównania, to można je określić jedynie jako równanie w dół.

Jedyną prawdziwą niespodzianką było cenne zwycięstwo CWKS nad Górnikiem Radlin w Radlinie. Zespół wojskowych utrzymał dzięki temu przodujące stanowisko w tabeli. Recenzja z meczu podkreśla fakt, że wojskowi wygrali dzięki lepszej technice swych zawodników, co pozwoliło im na panowanie nad grą, mimo rozpaczy i energicznych ataków Górnika. Na drugie miejsce wyszedł Kolejacz Poznań, przed Gwardią Kraków.

W dół widzimy obu Włókniarzy, Unię Chorzów, Ogniwo Bytom i Gwardię Szczecin. Gwardia Szczecin nie ma wielkich szans utrzymania się w lidze. Najbardziej frapujące jest pytanie, kto obok niej pozegna się z ekstraklasą.

Rekord Polski w rzucie granatem

W międzyligowym meczu lekkoatletycznym, rozegranym 21 bm. w Krywałdzie Unia pokonała Kolejacza Kraków 48:46 pkt.

Podczas zawodów Konikówna ustanowiła rekord Polski w rzucie granatem wynikiem 46,44 m. W biegu na 100 m. Kiszka uzyskała czas 10,8.

XI rzut ligowy

Gwardia Kraków —	Gwardia Szczecin 4:0 (3:0)
Kolejacz Warszawa —	Unia Chorzów 1:0 (1:0)
Kolejacz Poznań —	Ogniwo Kraków 2:0 (1:0)
Górniki Radlin —	CWKS Warszawa 1:2 (0:2)
Ogniwo Bytom —	Włókniarz Kraków 3:0 (3:0)
Budowlani Chorzów —	Włókniarz Łódź 2:1 (1:1)

TABELA

1. CWKS (1)	11	17	5	21:14
2. Kolej. P. (4)	11	15	7	18:15
3. Gward. K. (5)	11	14	8	16:7
4. Górnik R. (2)	11	14	8	21:14
5. Ogniwo K. (3)	11	14	8	17:14
6. Budowl. Ch. (6)	11	12	10	21:13
7. Kolej. W. (7)	11	12	10	18:14
8. Włók. Ł. (8)	11	10	12	15:15
9. Włók. Kr. (9)	11	8	14	21:24
10. Unia Ch. (10)	11	7	15	20:20
11. Ogniwo B. (11)	11	7	15	9:16
12. Gward. Sz. (12)	11	2	20	7:38



Wojnar, zwycięzca w ogólnopolskich zawodach zrywających, które odbyły się 17 bm. w Inowrocławiu. Patrz artykuł na str. 3.

Foto. B. Koszewski

Dla zwiększenia siły naszej Ojczyzny

SPRAWA dotyczy nas wszystkich i jest bardzo prosta: oto okazało się, że twórcza praca polskiego robotnika rozsadziła ramy naszego pierwotnego planu. Okazało się, że możemy budować naszą przemysłowo-gospodarczą bazę lepiej i szybciej, okazało się, że możemy skrócić naszą drogę do socjalizmu.

To jest możliwość, z której żaden rozumny człowiek i rozumny naród nie zrezygnuje. Czyż bowiem można się zawohać, czyż można się cofnąć z drogi, która wiedzie do powszechnego dobrobytu, do ustabilizowania życia przeciętnego obywatela na jak najwyższym poziomie — poziomie godnym człowieka socjalizmu?

Jasne, że z tego zrezygnować nie można i z tego zrezygnować nie będziemy. Nie zmniejszamy możliwości, nie pozwolimy sobie na żadne zatrzymanie na drodze, którą obraliśmy.

Nie pozwolimy również, aby nasz wspaniały rozwój hamowany był przez imperialistów, którzy wydając zakazy dostaw maszyn i surowców dla Polski próbują powstrzymać wzrost gospodarczy naszej ojczyzny.

Nie powstrzymają — nie pozwolimy — damy radę sami.

PAŃSTWO zwróciło się do narodu o pożyczkę. Suma jest bardzo poważna: — miliard dwieście milionów złotych.

Na apel naszego rządu odpowiem powszechnym podpisaniem Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski. W ten sposób zbierzemy szybciej i więcej, a więc zbudujemy szybciej i więcej. Bliższy nam będzie cel — skrócimy naszą drogę.

Nie możemy zawieść zaufania państwa ludowego, które stworzyliśmy, które budujemy i które zbudujemy, bo państwo ludowe to my sami. Jego rozwój i rozkwit leży w naszym własnym, dobrze zrozumianym interesie.

Warunki pożyczki ustalone przez państwo, są bardzo dogodne i korzystne dla nas — subskrybentów. Wpła-

cać będziemy pożyczkę w dziewięciu ratach, a dwa razy rocznie odbywać się będzie ciągnięcie, w którym nie tylko wielu z nas otrzyma zwrot wpłaconych sum, ale nawet wygrać może wysoką premię.

Cóż jednak da subskrypcja Pożyczki nam — sportowcom?

ODPowiedź nie jest trudna. My — sportowcy jesteśmy przede wszystkim obywatelami Polski Ludowej i budowa każdego zakładu przemysłowego, każdej fabryki, jest dla nas tak samo ważna jak budowa nowego stadionu. Dla sportu zaś Pożyczka oznacza jeszcze więcej boisk, bieżni, pływalni i stadionów, oznacza jeszcze więcej sprzętu, który pozwoli na jeszcze szersze umosowanie sportu i kultury fizycznej, oznacza dodatkowe fundusze na szkolenie, oznacza nowe, bogate możliwości rozwoju. Narodowa Pożyczka Rozwoju Sił Polski jest dobrą uczciwą, korzystną dla obu stron.

Już pierwsze dni subskrypcji wykazały, że zaufanie, jakie państwo ma do swoich obywateli, było i jest słuszne. Na tym odcinku nie powinno zabraknąć nas — sportowców, ludzi świadomych tego, że walka o rozbudowę gospodarczą, walka o produkcję, walka o Plan Sześcioletni — to jednocześnie i przede wszystkim walka o pokój.

POŻYCZKA jest Narodową Pożyczką Rozwoju Sił Polski. Rozwój zaś naszych sił, wzrost naszego potencjału gospodarczego, wzrost potencjału gospodarczego we wszystkich krajach demokracji ludowej, w Związku Radzieckim, to najpotężniejszy argument obozu pokoju. To argument, którego najbardziej boją się ci, którzy chcą nową awanturę wojenną, którzy boją się siły i ją tylko szanują.

Siły zaś nasze potężnieją. Potężnieją dzięki ofiarności i pracy całego narodu.

Lepsza technika zapewniła CWKS zwycięstwo Górnicy z Radlina przegrywają 1:2

KATOWICE, 21.6. (tel. wł.). Górnik Radlin — CWKS 1:2 (0:2). Bramki strzelili: w 24 min. Olejnik, w 27 min. Górski, i w 38 min. Franke (z karnego). Sędzia Franczyk z Tarnowa. Widzów 12.000.

Górnicy: Budny, Pytlík, Bober, Zdrzałek, Grzegorzczak, Kurzeja, Weglorz, Szlegier, Franke, Bożek, (Gawlok), Wiśniowski. Trener Dziwisz.

CWKS: Stefaniszyn, Sobkowski, Serafin, Szczepański, Orłowski, Oprych, Sasiadek, Górski, Breiter, Soporek, Olejnik. Trener Kuchar.

Górnicy z Radlina ponieśli pierwszą porażkę na własnym boisku, przegrywając z CWKS. Wojskowi rozegrali chyba najlepszy swój mecz w tym sezonie, a ich zwycięstwo na gorącym terenie Radlina nie było dziełem przypadku. Wszystkie formacje zagrały doskonale, przy czym najsłabszym atutem wojskowych była pomoc. Słabszych punktów w CWKS nie było, może poza Sasiadkiem, którego największym błędem jest ciągłe trzymanie się w przodzie i czekanie na piłkę.

Górnicy zagraли poniżej swoich możliwości i spotkawszy lepszego technicznie przeciwnika musieli uznać wyższość gości. Słabiej niż zwykle zagrały formacje defensywne, a w ataku nie się nie kleiło. Braki techniczne przy dobrym przeciwniku obnażone zostały bezlitośnie. Jedynie Wiśniowski na skrzydle od czasu do czasu zademonstrował ładną centrę, względnie zmianę pozycji, ale umiejętności jego nie wystarczyły, aby poważnie zagrozić od brzo usposobionemu Sobkowiakowi.

Grając z wiatrem w pierwszej połowie Górnicy próbowali strzelać z każdej odległości, ale przenosili piłkę wysoko ponad poprzeczkę.

W początkowej fazie gry oba zespoły wykazują nerwowość. Nie ma się zresztą czemu dziwić. Stawka jest duża. Wojskowi powoli pozbywają się tremy i zaczynają coraz bardziej skłócić zagrać, zdoby-

wając dużą przewagę w polu. W 24 min. Olejnik w zamieszaniu pod bramkowym sprytnie wyłuskuje piłkę Budnemu i zdobywa prowadzenie. W kilka minut później Górski podwyższa wynik pięknym strzałem pod poprzeczkę.

Do przerwy wynik utrzymuje się, i wszyscy z napięciem oczekują drugiej połowy, lądując się, że historia meczu z Ogniwem Kraków powtórzy się. Już w pierwszych minutach widać, że górnicy tania swej skóry nie sprzedadzą.

Nieskoordynowane wprowadzie, ale zawsze groźne ataki suną na bramkę Stefaniszyna. W 13 min. po przer-

wie Szlegier znajdujący się sam na sam ze Stefaniszynem zostaje sfaultowany, a rzut karny Franke zamienia pewnie w bramkę. Górnicy zrywają się do dalszych ataków, ale przewaga ich trwa krótko, a ostatnią część meczu należy znowu do CWKS.

Organizatorzy niestety nie dopisali. Niesforna publiczność wtargnęła na boisko i tylko dzięki interwencji graczy Górnika sędzia nie odgwiżdżał walkoweru dla CWKS. Sędzia Franczyk doskonale wywiązał się ze swoich obowiązków i decyzje jego spotykały się z aplauzem widzów. (R. Roz.).

Jak mogło Ogniowo wygrać z CWKS? Kolejarz Pozn. zwycięża łatwo 2:0

POZNAŃ, 21. 6. (Tel. wł.). Kolejarz Poznań — Ogniowo Kraków 2:0 (1:0). Bramki dla Kolejarza zdobyli w 39 min. Polka, w 47 min. Anioła. Sędziował Frackowski (Wrocław). Widzów ponad 15.000.

Kolejarz: Śmiglak, Lepka, Chudziak, Słoma, Tarka, Czapczyk, Polka, Anioła, Trzebiatowski, Urbaniak, Chmielecki. Trener Balcer.

Ogniowo: Hymczak, (Bajor), Gędek, Glimas, Pawlikowski, Kaszuba, Mazur,

Pawłowski, Rajtar, Różankowski, Kolas, Bobula. Trener Jesionka.

Kiedy widzowie opuszczali boisko Kolejarza słyszało się tylko jedno zdanie: jak Ogniowo mogło wygrać z CWKS? W Poznaniu krakowianie rozczarowali. Poza pierwszymi minutami przed przerwą oraz ostatnimi 20 minutami, kiedy drużyna Ognia utrzymywała otwartą grę, przeważali wyraźnie kolejarze, którzy udowodnili w spotkaniu tym, że ich zwycięstwo w Chorzowie nie było przypadkowe.

W Ogniowie przede wszystkim słabo zagrał atak. Napastnicy w ciągu 90 minut oddali zaledwie 4 celne strzały na bramkę Śmiglaka, które zresztą poznaczył obronili w dobrym stylu. Poza wypadki napastników krakowskich kończyły się zawsze już na przedpolu bramkowym. Obaj skrzydłowi Pawłowski i Bobula, którzy mogli zaimponować w pierwszych minutach, niepotrzebnie przeszli do środkowej trójki, gdzie nie mogli nie działać. Niewiele lepiej zagraли obaj boczni pomocnicy. Gubili oni często piłki na rzecz swoich przeciwników, przy czym razili powolnością. Jasnymi punktami

drużyny byli: Kaszuba, Glimas, Gędek i Hymczak.

Poznaniacy zagraли dzisiaj dobrze. Najlepszą częścią drużyny była pomoc. Doskonale usposobiony Tarka, pracowity Czapczyk, powracający do swej zesłorocznej formy Słoma byli nie tylko murem nie do przebycia, lecz również zasilił swój własny atak ładnymi podaniami. W tej konstelacji anemiczny atak krakusów nie miał wiele do powiedzenia.

Napad poznaniaki zagrał okresami bardzo dobrze. Piłka chodziła od nogi do nogi, a napastnicy wychodzili dobrze na pozycje. Motorem był wszechdobysli Anioła. Jego raidy i strzały nosiły w sobie zawsze zarodek bramki. Dobrze sekundowali mu Urbaniak i Trzebiatowski, chociaż ostatniemu zarzucić można zbyt egoistyczną grę.

Obaj skrzydłowi wypadli na tle tej trójki słabiej, ale nie zawiedli. W sumie stwierdzić trzeba, że kolejarze przewyższali swego przeciwnika szybkością i startem do piłki oraz skutecznością strzałową. Niepotrzebnie w ostatnich 20 min. poznaniacy zwolnili tempo, pozwalając przeciwnikowi utrzymać otwartą grę. (O)

W meczu Budowlani-Włóknierz Łódź 2:1 nie zbrakło emocji

KATOWICE, 21.6. (tel. wł.). Budowlani Chorzów — Włóknierz Łódź 2:1 (1:1). Obie bramki dla Budowlanych zdobyli: Spodzieja, dla Włóknierza — Szymborski. Sędziował Balcer z Krakowa. Widzów ok. 15.000.

Budowlani: Janik, Kulik, Janduda, Grzywacz, Wietorek, Gajdzik, Glanc, Pistula (Januszek), Barański, Spodzieja, Pilarek, (Pistula). Trener Piątek.

Włóknierz: Szczurzyński, (Styczynski), Włodarczyk, Baran, Miller, Urban, Wapiennik, Hogendorf, (Gałęcki), Bomba, Szymborski, Gustowski, Zigmuncik. Trener Drabiński.

Mecz zaczął się bardzo ciekawie. Akcje zmieniały się błyskawicznie i pod obu bramkami powstawały emocjonujące sytuacje. Zawodnicy obu drużyn zagraли bardzo ambitnie. Mniej więcej po półgodzinie tempo osłabło, ale ciekawych momentów do końca meczu nie zabrakło.

Włóknierze zaskoczyli przeciwnika i już w 5 min. prowadzili 1:0, zdobywając bramkę z dalekiego strzału Szymborskiego. Utrata punktu podzieliła na chorzowian, jak zimny tusz. Natychmiast otrząśnięto się i ruszono do huraganowego natarcia, które w 25 min. gry przyniosło wyrównującą bramkę zdobytą przez

Spodzieję przy współudziale Barana. Niefortunnie podającego do Szymborskiego. Również Spodzieja w 66 min. odebrał piłkę obrońcom i strzelił decydującego gola.

Budowlani i tym razem zaprezentowali się korzystnie. Defensywa spisywała się naogół bez zarzutu, przy czym najsłabszym graczem tej formacji był Kulik, zastępujący kontuzjowanego Karmańskiego. Atak zagrał dobrze w polu, podania były celne i przemyślane. Niestety, młodzi napastnicy — nie posiadający jeszcze rutyny ligowej, zwlekali z oddawaniem strzałów lub zbyt często podawali do Barańskiego i Spodzieji, by oni wykńczyli akcje.

U łodzian najlepiej spisywała się obrona Włodarczyk — Baran oraz trójka pomocy. Na tych zawodnikach spoczywał cały ciężar gry. Atak pokazał niewiele. Przeprowadzono schematyczne zagrania, w których brak było polotu. W linii tej stosunkowo najlepiej zagrał Gustowski oraz do chwili kontuzji Hogendorf. Szymborski był szybki, ostry, ale słabe jeszcze walory techniczne tego zawodnika nie pozwalały mu na rozwijanie tych akcji, które planował.

Mecz ten był najbardziej emocjonującym spotkaniem, rozegranym do tej pory w Chorzowie. (J. B.).

Dla odmiany Włóknierz Kr. słaby Ogniowo Bytom wygrywa 3:0

BYTOM, 21. 6. (Tel. wł.). Ogniowo Bytom — Włóknierz Kraków 3:0 (3:0). Bramki zdobyli: w 6 min. Wiśniowski, w 18 i 30 min. Moszkow. Sędziował Stepien z Łodzi. Widzów około 6.000.

Ogniowo: Skromny, Kubiak, Cichon, Strzewiczek, Grocholski, Lelonek, Cechelak, Moszkow, Kulawik, Wietorek, Wiśniowski. Trener Słonecki.

Włóknierz: Rybicki, Jodłowski, Piękułski, Lasiewicz, (Górecki), Parpan I, Bieńick, Parpan II, Cromotka, Nowak, Bożek, Głajcar. Trener Wilczkiewicz.

Bytomianie, grając z niesłychaną ambicją, odnieśli zasłużone, lecz na-

ogół mało oczekiwane zwycięstwo. Włóknierze nie mieli swego najlepszego dnia. Przede wszystkim nie zachwycił stoper Parpan I oraz atak z wyjątkiem bardzo ambitnego Grocholskiego.

Gospodarze tym razem porzucili system koronkowych zagrań i oddali wiele strzałów na bramkę Rybickiego, który mając dużo roboty nie wykazał dawnej swej formy.

Gra była mało ciekawa, ale szybka. Przewagę posiadali w polu raczej Włóknierze, ale ich atak, grając wszędzie, nie potrafił wypracować dogodnych sytuacji do strzału. (J. B.).

Dlaczego podpisuję Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski

ZYGMUNT CHYCHŁA
mistrz sportu

mistrz Europy w wadze półśredniej:
— Pracuję na kole — znam i rozumiem dobrze konieczność przyspieszenia i ukończenia wielkich budowli socjalistycznych w Polsce. Biorąc udział w subskrybowaniu pożyczki przyczynię się do przyspieszenia budowy nowych fabryk, linii kolejowych, przedszkoli, szkół, bibliotek i obiektów sportowych.

MARIA KWIATKOWSKA
inicjatorka sportowych brzdąk produkcyjnych w PMT:

— Jestem wdową, mam na utrzymaniu dwoje małych dzieci. Aby nad tymi dziećmi, które są moim największym szczęściem, nie zawisła nigdy groza nowej wojny składam swój udział w Narodowej Pożyczce. Wiem, że miliony takich udziałów pomnożą siłę gospodarczą naszego kraju i razem z nią siły wielkiego obozu pokoju.

ANTONI GOŚCIAŃSKI
reprezentant Polski w boksie:

— Państwo zwróciło się do nas o pomoc w realizowaniu wielkich planów. Subskrybując pożyczkę, pożyczamy właściwie sobie samym. Pożyczamy pieniądze na budowę wielkich inwestycji Planu 6-letniego i dlatego na listach subskrypcyjnych nie zabraknie żadnego sportowca, żadnego Polaka, który rozumie swój obywatelski i patriotyczny obowiązek.

HELENA RAKOCZY
zasłużona mistrzyni sportu:
mistrzyni świata w gimnastyce:

— Udział każdego Polaka w Narodowej Pożyczce Rozwoju Sił Polski będzie najbardziej świadomym wkładem w dzieło wzmocnienia sił naszej Ojczyzny i obozu pokoju. Doceniając wielkie znaczenie pożyczki zadeklarowałam na nią zarobek z 20 roboczo-dniówek.

JERZY TWARDOKENS
reprezentant Polski w szermierce:

— Jak wszyscy obywatele zdaję sobie dokładnie sprawę, jakie znaczenie ma pożyczka. Ze swych skromnych funduszy zadeklarowałam 100 złotych. Wiem, że pożyczka ta zwróci nam się stokrotnie. Nie pójdzie do kieszeni kapitalistów, ale przyczyni się do szybkiego rozwoju naszej Ojczyzny.

JADWIGA JĘDRZEJOWSKA
zasłużona mistrzyni sportu:

— Zadeklarowałam 15 dniówek, czyli 400 złotych na pożyczkę i wierzę, że wszyscy tenisisci wezmą gromadny udział w subskrypcji, przyspieszając w ten sposób realizowanie Planu 6-letniego. Nie może zabraknąć ani jednego sportowca w akcji podpisywania Pożyczki Narodowej. Jestem szczęśliwa, że mogę wziąć udział w tej doniosłej akcji.

DIONIZY WAŻNY
lekkoatleta — student AWF:

— Pożyczka stawia przed nami zupełnie jasne zadania. Przez jej subskrybowanie pomagamy państwu w jego walce o przedterminowe wykonanie Planu 6-letniego, planu podniesienia na wyższy poziom naszej gospodarki narodowej.

JERZY JUROWICZ
zasłużony mistrz sportu:

— Z wdzięcznością za wielką opiekę Państwa nad sportem i sportowcami i z uwagi na wielkość celów, którym

pożyczka służy, deklaruje ją w wysokości jednomiesięcznych poborów.

JADWIGA GŁAŻEWSKA:
zasłużona mistrzyni sportu:

— W wielkim dziele budowy socjalizmu w Polsce nie tylko nie może zabraknąć polskich sportowców, ale co więcej, powinni oni stać w pierwszych szeregach budowniczych nowej przyszłości. Dlatego subskrybuję pożyczkę w wysokości, stanowiącej równowartość moich 20 dniówek.

IGNACY STEFAŃSKI
motocyklista ZKS Unia Poznań:

— Miałem możliwość obserwować od początku produkcję maszyn SHL. Są one coraz to doskonalsze, a materiał dostarczony przez polskie huty na ich wyrób — wysmieniony. Pragnęlibyśmy jak najszybciej jeździć tylko na naszych krajowych maszynach. Będzie to możliwe, gdy powstaną nowe huty stali, nowe fabryki. Narodowa Pożyczka przyspieszy budowę nowych fabryk i hut, będziemy mieli także więcej sprzętu sportowego — więcej motocykli turystycznych i wycieczkowych. Sportowcy i motocykliści powinni deklarować jak największe, według swych możliwości, sumy na Pożyczkę, by przyspieszyć pełny rozwój naszego kraju.

HALINA TOMASZEWSKA
reprezentantka Polski w siatkówce:

— Deklaruję pożyczkę w wysokości mego 15-dniowego zarobku. Zwiększając się z dnia na dzień rozmach naszego pokojowego budownictwa wymaga również zwiększenia nakładów finansowych. Obowiązkiem każdego obywatela Polski Ludowej jest przysięga z pomocą Państwu przez subskrybowanie w miarę swoich możliwości jak największych sum na Narodową Pożyczkę.

Sportowcy podpisują pożyczkę

(Dokończenie ze str. 1)

— Ja dałem 25-roboczo-dni — z dumą powiedział Szymberski.

— Widzę, że teraz na mnie kolej, wyśię już swój obowiązek spełnił. Ja deklaruję 1000 złotych.

Rybiński — małe osiedle zalane palącymi promieniami czerwonego słońca. W dali widnieje jasna wstęga Buga. Tutaj przebywają na obozie piłkarze warszawskiego CWKS, szlifując swą formę przed wyjazdem do Radlina.

Dzisiaj w obozie niewidoczny ruch. Przyjechał ze stolicy mjr. Czajkowski i pułkownik. Goście przywieźli piłkarzem wiadomość — Rząd Rzeczypospolitej rozpisal Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski. Mjr. Czajkowski w prostych słowach wyjaśnił zawodnikom CWKS, do czego przyczynia się subskrypcja pożyczki. Piłkarze rozumieją i na twarzach ich widać radostny uśmiech. Przephajają się do stołu, aby na liście złożyć swój podpis.

Subskrybując pożyczkę wiemy, na jaki cel idą nasze pieniądze — mówi Górski. — W krajach zachodnich fundusze obraca się na uzbrojenie i przygotowanie do nowej wojny. My pomagamy naszemu ludowemu państwu, które tak jak jego naród pragnie pokoju i na pewno ten cel osiągnie.

Listę podpisują wszyscy piłkarze, podpisuje trener wojskowych W. Kuchar. Za chwilę na liście widnieje długi szereg nazwisk.

Tylko 5 minut ładnej gry Kolejarz W-wa — Unia 1:0

Kolejarz W-wa — Unia Chorzów 1:0 (1:0). Jedyną bramkę strzelił Łącz w 5 min. Sędziował Łapczyński (Bydź). Widzów ok. 18.000.

Kolejarz: Borucz, Wołosz, Pruski, Łabęda, Brzozowski, Szczawiński, Kobyłański, Popiołek, Łącz (Strojny), Strojny (Zelenay), Wesołowski. Trener Szczepaniak.

Unia: Szymkowiak, Bujak, Bomba, Hajduk, Bartyla, Jacek, Skorupa, Suszczyk, Alster, Tim, Kubiński. Trener Koncewicz.

Pięć minut ładnej gry, a potem coraz beznadziejniejsza kopanina, przerywana niekiedy emocjonującymi momentami podbramkowymi — oto w kilku słowach recenzja z czwartkowych popisów obu zespołów. Być może, że na niski poziom zagrań Unii wpłynął fakt nieobecności Cieślaka, w każdym jednak razie ta jedenastka, którą oglądaliśmy na boisku Kolejarza, w niczym nie przypomina drużyny, która przed dwoma laty odnosiła tak wielkie sukcesy na boiskach krajowych, a która i w roku ubiegłym potrafiła pokazać ładną i skuteczną grę. Co gorsze, w pierwszym meczu w tegorocznym sezonie, kiedy Unia grała w Warszawie z CWKS, gra jej była o klasę lepsza, niż obecnie.

Kolejarz zawiódł również i to zawiódł wyraźnie. Nawet pewne zwykłe linie defensywne tym razem stworzył nie zamieszanie pod bramką Borucza, nie umając pokrzyżować energicznych, lecz chaotycznych ataków Unii. O napadzie Kolejarza trudno powiedzieć coś pozytywnego. Jedynie Łącz, który po pozycji musiał zejść z boiska, gdyż czekało go przedstawienie teatralne, wykonał dobrą formę, szybkość, strzelał dużo i celnie. Wesołowski gra z meczu na mecz gorzej, to samo powiedzieć można o Kobyłańskim. Zelenay również nie wypadł najlepiej. Strojny nie odznaczył się niczym specjalnym.

W zespole Unii można wyróżnić jedynie obdarzonego doskonałym refleksem Szymkowiaka w bramce oraz młodego, siedemnastoletniego prawego obrońcę Bujaka. Pozostali wypadli już wyraźnie słabiej, chociaż już w tym sezonie zaliczani byli do reprezentacji narodowej, jak Alster czy Suszczyk, który i to go częściowo usprawiedliwia, nie grał na swej zwykłej pozycji.

Z przebiegu spotkania, Unia należała do najmniej remis, jednak wiele doniosłych sytuacji zaprzeczili Alster i Suszczyk, strzelając z bliskiej odległości bądź w auty, bądź ponad poprzeczkę. (g)

Na boisku krakowskim wiało nudą Gwardia Kr. — Gwardia Szczecin 4:0

KRAKÓW, 21. 6. (Tel. wł.). Gwardia Kraków — Gwardia Szczecin 4:0 (3:0). Bramki strzelili: Mordarski — 2, Kotaba i Kohut. Sędzia Gunia z Katowic. Widzów około 10.000.

Gwardia Kraków: Jurowicz, Dudek, Flanek, Wapiennik, Szczurek, Snopko-

wski, Kotaba, Jaśkowski, Kohut, Gracz, Mordarski. Trener Matias. Gwardia Szczecin: Parzniewski, (Piotrowski), Wielga, (Derdziński), Stachecki, Bartczak, Sroka, Stefanik, Piątek, Skowronski, Foryszewski, Opił, Suchogórski. Trener Czyżewski.

Nie był to mecz wielkiego formatu. Gra była mało interesująca i bezbarwna, przy czym krakowska drużyna, dostosowując się do poziomu gości, obniżyła wybitnie swoje loty. Dotyczy to głównie linii napadu, w którym jedyny wartościowy zawodnik — Gracz przestrzelił wielokrotnie z najbliższej odległości. Gracz nie wyróżniał również rzutu karnego, strzelając bramkarzowi w ręce.

Szczecińscy poza ambicją, przeciętną kondycją, nieustępliwością w walce, nie wnieśli do gry żadnych walorów. Najruchliwszymi z napastników szczecińskich byli Piątek i Skowronski. Wyróżnić trzeba również za dobrą postawę obu bramkarzy i „przydadkowego” obrońcę Derdzińskiego, który zastąpił po kilku minutach Wielgę.

Krótki rozdział bramkowy otworzył Kotaba już w 1 min. gry, a po nim na listę strzelców wpisywali się: Kohut i Mordarski przed przerwą oraz w ostatniej minucie gry ponownie Mordarski. Kilka lepszych raidów Kohuty z reguły kończyły się strzałem w słupek, względnie w poprzeczkę, a wynady szczecińców dały jedynie w efekcie około 10 kórnerów. (St. h.)

24 czerwca start pływacki na SPO

24 czerwca (dzień rozpoczęcia) w całym kraju odbywają norm pływackich na SPO i BSPO, pływacy stolicy udadzą się na teren województwa, by tam po rozegraniu propagandowych zawodów pomóc w organizowaniu imprez na odznakę.

Drużyna CWKS będzie startowała w Siedlcach, Budowlani w Pułtusku, Ogniowo w Gostyninie, a Kolejarz w Pruszkowie lub Ursusie.

Rekord Polski na szybowcu

21 bm. piloci Aeroklubu Warszawskiego — Bitner i Ziemiński, wykonali rekordowy przelot docelowo powrotny na trasie Warszawa — Lublin — Warszawa, długości 314 kilometrów.

Pilot Bitner poblił dotychczasowy rekord Polski, uleatjąc do Makutu o 93 km. Ten sam wynik uzyskał również Ziemiński, jednak wykonał on lot w czasie o 2 minuty gorzej.

Rekordowy lot trwał 6 godz. 39 min.

Już tylko 12 drużyn walczy o proporczyk „Przeglądu Sportowego”

Wobec pozostałych jeszcze do rozegrania, zaległych spotkań I ligi przedłużamy nasz konkurs „Wybieramy wzorowo grającą drużynę ligową” do dnia 30 czerwca. Naturalnie czytelnicy nie będą już przysyłać kuponów, tylko redakcja do ostatniego dnia czerwca zarejestruje karty „zrobione” przez ligowców w rozgrywkach.

Zespoły, które w naszym konkursie zajmą pierwsze miejsce, to jest te wszystkie, które z chwilą zamknięcia konkursu nie będą miały ani jednego punktu karnego otrzymają proporczyki wzorowo grającej drużyny.

Zespoły, które obciążą swe konto 1 punktem karnym otrzymają dyplomy. Ponadto nagrody zostaną rozlosowane pomiędzy tych czytelników, którzy oddali swe głosy na drużynę (lub drużyny) wzorowo grającą,

Do rozlosowania między czytelników przeznaczamy następujące nagrody:

1. Rower.
2. Piłka nożna.
3. Dresy.
4. — 20 cennych książek.

Na ostatnim posiedzeniu Komisja Gier Sekcji Piłki Nożnej GKFF uchwaliła następujących kar:

CWKS — Janeczek 4 tyg. dyskwalifikacji oraz GWARDIA Białystok — Wołcik ostrzeżenie.

W związku z tymi karami zespół białostockiej Gwardii odpada z konkurencji zespołów, walczących o proporczyk „Przeglądu Sportowego” dla wzorowo grającej drużyny ligowej, a CWKS musi opuścić towarzystwo drużyn zajmujących trzecie miejsce.

Józef Prutkowski

DEFILADA

Mistrzyni rzutu i biegu,
Mistrzyni pracy i hartu,
Mistrzyni w tyżwach i płotkach
Idzie sprężyste i śpiewa.
W jednym równym szeregu
Mistrzyni finiszów i startu
Idzie gibka i wlotka...
Lewa.

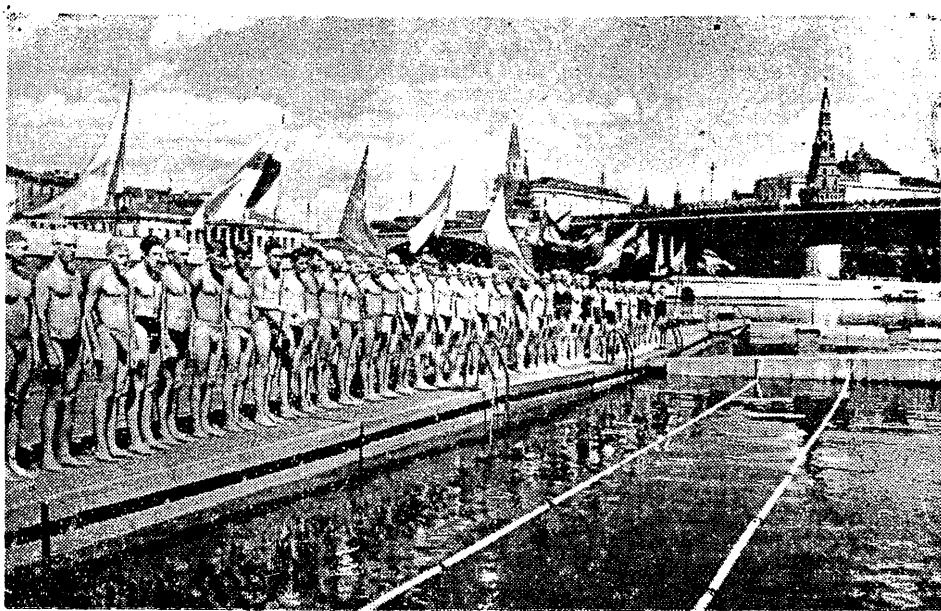
Mistrz, który wygrał w Rydze,
Moskwie, Paryżu, Londynie,
Zdobycia boisk Lizbony,
Iwan z odeskim Miazę,
Dumbadze i Koberidze,
Melodia mieśni plynie.
Mistrz stalingradzkiej obrony,
Mistrz zwycięskiego finiszu.

Tętnią kroków akordy,
Harmonia rytmu i mocy...
Idą mężczyźni, kobiety...
Młody Uzbek z Tataram...
Niosą światowe rekordy,
Pyszne, dojrzałe owoce —
Idą szczęśliwi do mety
Pod niezwykłym sztandarem.

Z tomiku „Do żywego” —
„Czytelnik”

W XV rocznicę utworzenia Wszechzwiązkowego Komitetu KF i Sportu

Pozdrawiamy potężny sport radziecki



Sportowcy na pływalni w Moskwie.

Młodzież całego świata przygotowuje się do III Zlotu

Ze wszystkich krajów świata naphy-
wają do Berlina meldunki o przygotowa-
niach postępowej młodzieży do Zlotu
Młodych Bojowników o Pokój i do XI
Akademickich Mistrzostw Świata. Mimo
szkwa reakcyjnych rządów w państwach
zachodnich, sportowcy-studenci zwalczają
wszystkie przeszkody, deklarując udział w
berlińskim Festiwalu dokumentując tym
swą niezłomną wolę walki o pokój i po-
stęp. A oto garść ostatnich meldunków z
przygotowań do Festiwalu i Igrzysk.

MISTRZOSTWA AKADEMICKIE
W RUMUNII

Opierając się na wzorach Akademickiej Spartakiady w ZSRR studenci rumuńscy zorganizowali swoje mistrzostwa, które są zarazem przygotowaniem do Igrzysk berlińskich.

W mistrzostwach akademickich Rumunii na pierwszym szczeblu eliminacyjnym wzięło udział 16.000 studentów. Eliminacje były połączone z przeprowadzeniem prób na GMA (odpowiednik naszego SPO). Zakończenie mistrzostw nastąpi 8 lipca w Bukareszcie.

POZDROWIENIA OD SPORTOWCÓW
SZWEDZKICH

Podczas pobytu w Monachium mistrz Szwecji w pływaniu na 200 metrów stylem klasycznym Bengt Rask powiedział w imieniu sportowców szwedzkich:

— Naród szwedzki nie chce wojny, a my sportowcy nie pozwolimy się użyć jako mięso armatnie. Ja sam wraz z moimi kolegami sportowcami wezmę z radością udział w igrzyskach berlińskich, które są manifestacją woli pokoju młodzieży świata. Sądzę, iż na Olimpiadzie w Helsinkach będziemy mogli powitać sportową reprezentację zjednoczonych Niemiec.

W JAPONII PRZYGOTOWUJĄ SIĘ
DO IGRZYSK

Ponad 4 miliony postępowej młodzieży japońskiej bierze udział w przygotowaniach do Festiwalu i igrzysk w Berlinie. W Tokio został powołany Narodowy Komitet Festiwalowy.

W lipcu we wszystkich miastach Japonii odbędą się zawody eliminacyjne na podstawie których wyłoniona zostanie reprezentacja na Berlin. Postępowo organizacja młodzieży japońskiej wezwala całą młodzież do zbiórki na koszty wyprawy. Każdy młody Japończyk ma złożyć po jednym jenie.

POZDROWIENIA Z COSTA RICA

Wzruszający list przysłał do Komitetu Organizacyjnego igrzysk Ewangelista Chavarria, mistrz kolarski Costa Rica. Dzięki mu on za zaproszenie na Igrzyska i między innymi pisze:

„Mnie osobiście i najbliższym przyjaciółom sportowcom zaproszenie do Berlina sprawiło wielką radość. Zapewniamy Was, iż weźmiemy udział w tym wielkim święcie młodych bojowników o pokój. Osobiście poświęcę cały swój czas i wszystkie siły dla przygotowania naszej ekipy do wyjazdu. Pozdrawiam wszystkich uczestników światowych Igrzysk. Zobaczymy się w Berlinie.

200 CHIŃCZYKÓW JEDZIE
DO BERLINA

Młodzież Chin Ludowych intensywnie przygotowuje się do Zlotu w Berlinie.

Przygotowania te łączą się ściśle z patriotycznym ruchem chińskiego narodu przeciw amerykańskim agresorom i z pomocą bratniemu narodowi koreańskiemu, który tak bohatersko walczy przeciwko amerykańskiemu imperializmowi. Chińska młodzież energicznie protestuje przeciwko reżimowi militarystki Japonii i zawarciu osobnego pokoju pomiędzy Japonią a USA.

Przygotowania do festiwalu rozpoczęły się już na początku 1951 r. W skład komitetu przygotowawczego wchodzi przedstawiciele organizacji młodzieżowych jak Wszechchiński Związek Młodzieży Demokratycznej, Wszechchiński Związek Młodzieży Akademickiej, a również i innych organizacji.

Postanowiono wystać do Berlina ekspedycję

licząc w liczbie 200 osób. W skład delegacji wejdą drużyny sportowe jak również zespoły artystyczne. W całym kraju są przeprowadzane eliminacje pomiędzy najlepszymi sportowcami.

Program artystycznych występów będzie obrazował walkę narodu chińskiego o wyzwolenie spod jarzma kapitalistów i imperialistów. Na festiwalu wystąpią również chińscy akrobaci. Nadto w czasie Zlotu zostanie zorganizowana wystawa poświęcona życiu chińskiego narodu, jak również będą wystawione filmy chińskiej produkcji.

KOMITET IRANU DZIAŁA

W Teheranie zawiązał się komitet mający na celu przygotowanie młodzieży i studentów do festiwalu w Berlinie.

Akademicki związek nawiązał już łączność ze wszystkimi klubami sportowymi w Iranie i stara się o wysłanie do Berlina 30 delegatów. Wezmą oni udział w pokazach artystycznych i zawodach sportowych. Nadto na festiwal wyjadzie 30 studentów, przebywających na studiach we Francji i Anglii.

POZDROWIENIA DLA UCZESTNIKÓW
IGRZYSK

Do Komitetu Organizacyjnego Igrzysk wpłynęły listy i pozdrowienia od wielu Międzynarodowych Federacji Sportowych. Między innymi listy z życzeniami i pozdrowieniami dla uczestników przysłały: Międzynarodowy Związek Koszykówki i Międzynarodowy Związek Siatkówki oraz Międzynarodowy Związek Piłki Nożnej (FIFA).

Piękne wyniki szybowników w VIII Ogólnopolskich Zawodach

W VIII Ogólnopolskich Zawodach Szybowniczych, które odbyły się w Inowrocławiu w dniach 3 — 17 bm., startowało 21 zawodników z całej Polski. W czasie zawodów rozegrano 8 konkurencji, do których należały: przelot docelowy — powrotny 2×20 km z punktowaną wysokością, przelot docelowy — powrotny 2×24 km z punktowaną wysokością, przelot szybkościowy po trójkącie (102 km), przelot docelowy szybkościowy — 93 km. Inowrocław — Środa, przelot docelowy szybkościowy — 95 km. Inowrocław — Poznań, przelot szybkościowy po trójkącie 102 km (najtrudniejsza konkurencja zawodów), przelot docelowy szybkościowy 350 km Inowrocław — Lublin i przelot docelowy powrotny 2×93 km Inowrocław — Środa — Inowrocław.

Sam dobór konkurencji świadczy wymownie o wysokim poziomie tegorocznych zawodów, w których 85% uczestników stanowili młodzi piloci, wyszkoleni w Polsce Ludowej. Ze starszych, znanych pilotów, widzieliśmy Kempównę, Górę i Zientka.

Najbardziej charakterystyczny był fakt, że w czasie trwania zawodów nie utworzyła się czołówka, która by zdecydowanie wyprzedziła grupę pozostałą i że walka o pierwsze miejsce trwała do ukończenia ostatniej konkurencji.

Zawody zakończyły się gremialnym zwycięstwem młodych pilotów (9 w pierwszej dziesiątce), z których wielu na tych właśnie zawodach debiutowało.

Wykazali oni bardzo wysoki i wyrównany poziom, doskonałe przygotowanie pilotażowe oraz wielką ambicję, a wyniki uzyskane przez nich są znacznie lepsze od osiągniętych na mistrzostwach świata. Potwierdzeniem wielkiej klasy polskich szybowników jest fakt, że niemal wszystkie przewyższenia uzyskano w lotach chmurowych, w pilotażu bez widoczności.

O ambicji zawodników świadczy to, że mimo punktowania osiągniętych przewyższeń tylko do wysokości 5.500

m (brak aparatów tlenowych), wysokość ta była wielokrotnie przekraczana, a np. Skrzydlewski (Śląsk) uzyskał przewyższenie 7.200 m.

Ukończenie tak trudnych konkurencji jak docelowy przelot na trasie 350 km, albo docelowy — powrotny przelot szybkościowy w obu wypadkach przez 15 pilotów, potwierdza jeszcze raz doskonałe przygotowanie i wysoki poziom uczestników zawodów.

Zwycięstwo Wojnara (Kraków) z notą 46.151 pkt. jest w pełni zasłużone, był on najroźnziej połączonym zawodowcem, zajmując na 8 rozegranych konkurencji — trzy pierwsze miejsca, jedno — 2 i trzy — 3. 2) Adamek (Bydgoszcz) — 41.358,7 pkt. 3) Śliwak (Inowrocław) — 40.465 pkt. 4) Makula (Śląsk) — 39.167,8 pkt. 5) Witke (Wrocław) 37.916 pkt. 6) Przyjemski (Wrocław) — 36.818 pkt. 7) Bittner (Warszawa) — 36.789,6 pkt. 8) Wielgus (Kraków) — 36.436,4 pkt. 9) Góra (Bielsko) — 36.271,9 pkt. 10) Skrzydlewski (Śląsk) — 36.041,8 pkt.

Przelot — 17.326 km i 183.660 m wysokości — oto sumaryczne osiągnięcia, jakie uzyskano w VIII Ogólnopolskich Zawodach Szybowniczych. Poza tym uzyskano 11 brylantów do złotej odznaki kat. D w przelotach, oraz 7 za uzyskanie wysokości (przypominamy, że warunkiem uzyskania brylantu do złotej odznaki kat. D jest wykonanie przelotu docelowego ponad 300 km lub otwartego ponad 500 km, albo osiągnięcie przewyższenia 5.000 m).

Uzyskano również 13 warunków do złotej kat. D oraz 4 odznaki kat. D. Ustanowiono nowy kobiecy rekord Polski w kategorii szybowników dwumiejscowych, mianowicie: załoga Kempówna i Dankowska osiągnęły na „Zurawiu” — 336,3 km. Poprawiono wyznaczony kontrolowany w szybkościowym przelocie docelowym, w którym Makula uzyskał 83,6 km/godz.

Osiągnięcia te w oparciu o szerokie masy młodych, doskonałych pilotów, jakich Polska Ludowa daje Liga Lotnicza, stawiają w tej chwili szybownictwo polskie w

czołowie świata. Dotyczy to również sprzętu, na którym lataamy, a który dzięki twórczej pracy polskiego inżyniera i robotnika pozwolił nam na osiągnięcie tak wspaniałych rezultatów.

Zawodnicy oceniają w pełni pracę obsługi meteorologicznej z mgr. Parczewskim na czele, która w VIII Ogólnopolskich Zawodach Szybowniczych odegrała poważną rolę w organizacji imprezy. Na podkreślenie zasługuje również niezwykle koleżeńską atmosferę, jaka panowała przez cały czas zawodów.

A oto wyniki poszczególnych konkurencji:

przelot docelowy — powrotny 2×20 km z punktowaniem wysokości: 1. Wojnar — 5950 m — 6390,1 pkt., 2. Brzuska — Rudziewicz (na „Zurawiu”) — 5510 m — 6215 pkt., 3. Skrzydlewski 6050 m — 5365,9 punktów;

przelot docelowy — powrotny 2×24 km z punktowaniem wysokości: 1. Skrzydlewski — 6980 m — 6995,2 pkt., 2. Rawicz — 5400 m — 6995,2 pkt., 3. Śliwak — 5970 m — 6675,4 pkt.;

przelot szybkościowy po trójkącie (102 km): 1 — 2. Wojnar — Brzuska — 46,6 km na godz. — 5268,8 pkt., 3. Makula — 44,2 km na godz. — 5214,8 pkt.;

przelot szybkościowy — docelowy — 95 km Inowrocław — Środa: 1. Makula — 83,6 km na godz. — 5065,9 pkt., 2. Rawicz 74,5 km na godz. — 4422,1 pkt., 3. Wojnar — 71,4 km na godz. — 4422,3 pkt.;

przelot docelowy, szybkościowy 95 km Inowrocław — Poznań: 1. Ziemiński, Warszawska — 79,7 km na godz. — 4877,3 pkt., 2. Wojnar — 78,0 km na godz. — 4752,3 pkt., 3. Pawlikiewicz, Wrocław 75,6 km na godz. — 4557,5 pkt.;

przelot szybkościowy po trójkącie (102 km) — najtrudniejsza konkurencja zawodów, ze względu na słabe warunki meteorologiczne. Konkurencja tę ukończyło tylko 3 zawodników: 1. Adamek — 41,3 km na godz. — 4237,8 pkt., 2. Skrzydlewski — 34,5 km na godz. — 4046,8 pkt., 3. Wojnar — 31,7 km na godz. — 3971,6 pkt.;

przelot docelowy — szybkościowy — 350 km Inowrocław — Lublin: 1. Wojnar — 63,2 km na godz. — 9762,9 pkt., 2. Makula — 62,2 km na godz. 9702,9 pkt., 3. Śliwak — 62,1 km na godz. — 9702,9 pkt.;

przelot docelowy — powrotny 2×93 km Inowrocław — Środa — Inowrocław z punktowaniem wysokości: 1. Śliwak 2420 m — 7263 pkt., 2. Wielgus 2330 m — 7154 pkt., 3. Wojnar 2320 m — 7154 pkt. c.

21 CZERWCA minęło 15 lat od chwili powołania w Związku Radzieckim Wszechzwiązkowego Komitetu dla Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR. Rocznicę piętnastolecia Komitetu, to dzień radości dla milionów sportowców radzieckich, to również radości dzień dla wszystkich uczących się postępowych sportowców świata, którzy w sporcie radzieckim widzą wzór właściwego rozwoju, widzą wzór wychowania mas młodzieży na gorących patriotów ojczyzny, na bohaterów obrońców pokoju i postępu.

Już w pierwszych latach istnienia państwa radzieckiego dzięki pomocy partii i rządu młodzież licznie wstępuje do nowopowstałych organizacji sportowych. Dość powiedzieć, że z końcem roku 1920 uprawiało czynnie sport 120.000 ludzi.

Stopniowo ruch sportowy rósł, wzmacniał się, przybierał nowe, wyższe formy organizacyjne. Po powołaniu Komitetu Instancji państwowej społecznej nabrał on jeszcze żywsze tempo rozwoju, objął cały kraj. Rad, stanął na służbie milionów mas ludźi pracy i miast i wsi. Działając nie ma w Związku Radzieckim takiego zakładu pracy, przy którym nie działałoby doskonale wyposażone, aktywne koło sportowe. Nie ma gminy, gdzie sportowcy więcej nie uprawiali by swych ulubionych sportów. Nie ma miasta, gdzie na stadionach nie ćwiczyłyby tysiączne rzesze młodzieży pracującej i uczącej się.

WYSTARCZY rzucić kilka danych statystycznych. W okresie od Rewolucji Październikowej do

Wielkiej Wojny Narodowej wybudowano w Związku Radzieckim 600 stadionów, 6.000 ogólnych boisk sportowych, ponad 45.000 boisk do gier sportowych, 9.000 schronisk narciarskich, tysiące kortów, pływalni, skoczni itp. Ilość ta wzrosła jeszcze potężniej w okresie pierwszej powojennej pięcioletki stalniczej.

W roku 1949 ustalono 408 rekordów wszechzwiązkowych, 32 z nich przewyższyły rekordy światowe, a znakomita większość stała na najwyższym poziomie sportowym. Od tego czasu każdy tydzień przynosi nowe rekordy ZSRR, Europy i świata.

Miliony ludzi uczestniczą w wielkich ogólnoradzieckich imprezach, jak np. w eliminacjach do spartakiady, w crossach wiosennych, w biegach narciarskich. Z tych milionów wylaniają się liczne talenty, które otoczone wspaniałą opieką, szkolone przez najlepszych trenerów, zdobywają szybko poziom godny mistrzów świata.

W UROCZYSTYM dniu piętnastolecia Wszechzwiązkowego Komitetu dla Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR, sportowcy polscy przesyłają sportowcom radzieckim najlepsze, najserdeczniejsze życzenia dalszego wspaniałego rozwoju. Sport radziecki, który wychowuje na wzorowych obywateli, sport, który służy wielkiej idei pokoju i postępu, sport, który jest wzorem i nauczycielem wszystkich sportowców świata, sport, który pomaga i doświadczeniem służy tym wszystkim, którzy się o taką pomoc zwracają — niech żyje!

Uczmy się na wzorach radzieckich

Wizyta w domu pionierów

DOM pionierów (harczerzy) w Moskwie był tego dnia przepiękny. Nic dziwnego, właśnie zapowiadano wizytę mistrzów sportu! Młodzież głosnymi brawami powitała załóżoną mistrzynię sportów Czudinę, sędzię związkowego — Zimina, mistrza sportu — Łatyszewa, popularnego trenera Korobkova i wielu innych.

Spotkanie przemieniło się wkrótce w niezwykle ożywioną pogawędkę.

— Kochane dzieciaki, kto z was wie co to jest lekkoatletyka? No śmiało, podnoście ręce do góry — powiedział trener Korobkow, który niegdyś był jednym z lepszych wieloboistów ZSRR.

Wielu chłopców wyciągnęło ręce do góry.

— A to świetnie, że tylu z was wie. Tę gałęź sportu można przecież uprawiać niemal wszędzie: w czasie wakacji, w lesie, na łące, na podwórzu własnego domu albo szkoły — wszędzie tam, gdzie będziecie spędzać wakacje.

Pamiętajcie, abyście na uczasach zaczęli próbować swych sił. Spróbujcie, kto z was pierwszy dobiegnie do mety, kto dalej rzuci kulą. Jeśli nie będzie kuli, to rzucajcie kamieniem, który waży mniej więcej tyle, co przepisowa kula. Zbudujcie sobie skocznię — skaczcie w dal!

Z wielką uwagą chłopcy przysłuchiwali się tym radom sportowców. Tego dnia nauczyl się wielu pożytecznych rzeczy. Aleksandra Czudina opowiedziała im o swych pierwszych starciach zagranicznych i jak doskonale sport wpływa na zdrowie i samopoczucie.

Inni znów sportowcy tłumaczyli młodzieży, jak potrzebne jest dla każdego młodego człowieka uzyskanie norm BGTO.

Sędzia Łatyszew zrobił popularny wykład jak najlepiej zorganizować drużynę piłkarską w harcerskim obozie i dał szereg cennych wskazówek odnośnie treningu i rozgrywek.

Wreszcie na zakończenie tego miłego dnia odbyły się na scenie pokazy gimnastyczne w wykonaniu uczniów i uczennic szkoły sportowej dla młodzieży.

Z łolem młodzież opuszczała hotelicę domu pionierów. A już na ulicy można było słyszeć rozmowy na temat najbliższych planów, oraz o przyszłych treningach i meczach.

Rekord Europy

Lipp - 16,95 w kuli

Na zawodach lekkoatletycznych, zorganizowanych w ramach święta sportowego Republiki Estońskiej, czołowy lekkoatleta radziecki H. Lipp ustanowił rekord Europy w pchnięciu kulą wynikiem 16,95 m.

Dotychczasowy rekord wynosił 16,93 m i należał również do H. Lippa.

Rekord ZSRR

Popow - 5000 m 14:20,8

Na stadionie Dynamo odbyły się zawody lekkoatletyczne, podczas których Popow ustanowił nowy rekord ZSRR w biegu na 5.000 m.

Wynik 14:20,8 uzyskany przez Popowa jest o 7 sek. lepszy od poprzedniego rekordu, który również należał do tego zawodnika.

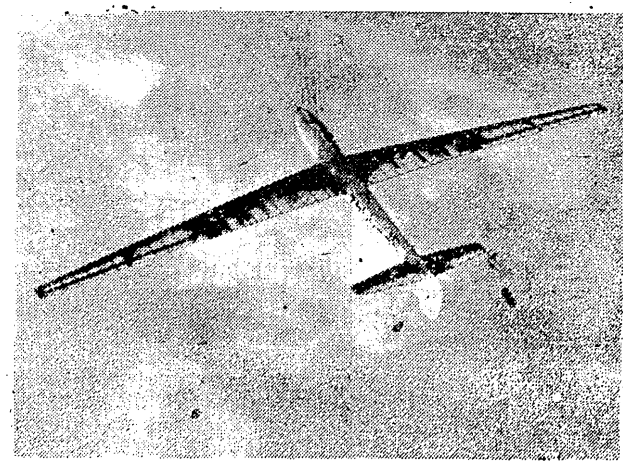


Foto B. Kotowski

?

Zapowiedź przewodniczącego St. KKF mir. Giedgowda w „Przeglądzie Sportowym”, że „zmarnowany czas (mowa o niedalym zebraniu Aktywno Sportowców Warszawy) zostanie nadrobiony, gdyż przewodniczący sekcji uchwalili do dnia 6 lipca przeprowadzić w jak najszerszym kolektywie nadzwyczajne Plena Sekcji, które niewątpliwie osiągną cel”, zelektryzowała nas i postanowiliśmy wziąć udział w jednym takim zebraniu, a mianowicie sekcji pływackiej St. KKF.

Na 15 minut przed otwarciem zebrania na sali znajdował się tylko przedstawiciel Gwardii — Krych. Po 15 minutach zjawił się jeden z przedstawieli St. KKF — Radliński, który reprezentował jednocześnie CWKS. Po dalszych długich minutach zjawił się dwaj przedstawiciele St. KKF oraz delegaci: Unii, AVF, Spójni i jedyny przedstawiciel koła sportowego Paged — Wiech.

Po półgodzinnym oczekiwaniu zebrani postanowili się rozjechać, ponieważ oczekiwani delegaci z Budowlanych, Ognia, Stali, Kolejarskiej, AZS, DOSZ, WRZZ, MDK, WKFF oraz komisji sędziowskiej i rady trenerów nie zjawił się. Termin zebrania przeniesiono na 26 bm.

stf.

IV Plenum kieleckiego WKFF

Bezpośrednia łączność z terenem da lepsze rezultaty w pracy

IV PLENUM kieleckiego WKFF obradowało w terenie, a raczej na terenie najlepiej obecnie pracującego koła województwa przy zakładach starachowickich. Nowa forma organizowania obrad w terenie, dająca możliwość bezpośredniego zetknięcia się działaczy sportowych z kołem przy zakładzie pracy wprowadzona została w całym kraju.

Koło sportowe Stali przy starachowickich zakładach mimo krótkiej działalności ma poważne osiągnięcia. Dzięki czemu doszło do tak dobrych wyników?

Aby dać odpowiedź na to pytanie, należy sięgnąć wstecz. Jeszcze kilka miesięcy temu na terenie starachowickich zakładów istniał klub wycieczny Stali. W klubie nie mogło być mowy o masowości, o objęciu kulturą fizyczną całej załogi zakładów. Jak wykazało Plenum, tak też było i w Starachowicach.

W klubie znajdowało się tylko 80 członków, uprawiających sport wycieczny. Kierownictwo klubu nie myślało o ogarnięciu sportem resz-

ty pracowników zakładów. Dlaczego? Wystarczającą odpowiedź dał na IV Plenum przewodniczący koła sportowego Stali Kucharski.

— „Klubem kierowała nieliczna garstka ludzi, którzy pod firmą zrzeszenia prowadzili robotę charakterystyczną dla burżuazyjnego sportu — powiedział on m. inn. — Była to grupa kupców ze Starachowic, która na terenie klubu chciała się wyżyć i wykazać. Dla tych ludzi sprawa umasowienia sportu była zupełnie obca”.

KLUB A KOŁO SPORTOWE

Uchwala CRZZ zmieniała całkowicie ten stan rzeczy. Na miejsce wyciecznego klubu powstało koło sportowe przy zakładzie pracy, które przestawiło się przede wszystkim na masowość. Jaki jest rezultat?

— „Dzisiaj w kole zrzeszonych jest nie 80, a przeszło 400 członków — powiedział na Plenum Kucharski. — Istnieje sekcja ogólnego przygotowania, która ma za zadanie zapoznać wszystkich pracowników starachowickich zakładów z kulturą fizyczną.

— Mamy 13 sportowych brygad produkcyjnych — mówił w dyskusji członek koła sportowego Stali Polakowski. — Powstały one w kwietniu br., tzn. w trzy miesiące od chwili utworzenia koła sportowego. Brygady sportowe nie jednokrotnie podejmowały zobowiązania, które zostały przedterminowo wykonane.

BRAK WSPÓŁPRACY Z ZMP

Pracę koła sportowego przy zakładzie pracy należy oprócz na organizacji młodzieżowej — powiedział na IV Plenum Głównego Komitetu Kultury Fizycznej A. Bur-ski.

Plenum kieleckiego WKFF wyka-zało, że tezy IV Plenum GKKF nie zostały w dużej mierze zrealizowane. Winę za taki stan rzeczy ponoszą zarządy kół, które nie potrafiły swojej pracy związać z działalnością ZMP oraz sama organizacja młodzieżowa.

— Na przykładzie Stali Starachowic widać, że wielu działaczy ZMP nie rozumie znaczenia kultury fizycznej — powiedział w dyskusji Mazik. — Nasze koło usiłowało niejednokrotnie zrealizować wskazania

GKKF, ale nie dało to żadnych rezultatów. Mimo wielu prób nie można było wciągnąć młodzieży zorganizowanej do aktywnej pracy w kole. Członkowie ZMP, którzy zostali wyznaczeni do pracy sportowej, po paru obecnościach na zebraniach za rzadko więcej się nie pokazali. Z tego też powodu problem szkolenia ideologicznego naszych członków po ważnie kuleje.

Czy ZMP tylko na terenie Starachowic zachowuje bierną postawę w stosunku do zagadnień kultury fizycznej? Dyskusja wykazała, że problem ten w całym województwie kieleckim jest „kulą u nogi” w pracy wielu kół sportowych.

— Zdublowaliśmy zarząd koła młodzieży zetemupowską — powiedział Sewerny, przedstawiciel Stali Radom — ale jaki jest tego rezultat? Powinni, ale nic nie robia. Działalność członków zarządu, którzy stali oddelegowani z ramienia ZMP do pracy sportowej ogranicza się tylko do bezpłatnych wejść na imprezy sportowe organizowane na terenie Radomia.

NIEWŁAŚCIWA DROGA ZRZESZEŃ

Dyskusja wykazała, że Zrzeszenia kroczą po niewłaściwej drodze. Droga tę najlepiej określił sekretarz Rady Okręgowej ZS Budowlani Dobrzański:

— Rada Główna naszego Zrzeszenia nie rozumie, że sport wycieczny opiera się na masowości, na kole sportowym. Dowody? Rada Główna na wizyty najczęście te ośrodki, gdzie wysoko postawiony jest wycieczny. Często wizyty składa piłkarzom śląskim, zrzeszonym w barwach ZS Budowlani. Na naszym terenie nie pokazali się nikt.

Dyskutanci wskazywali na kolosalną różnicę, pomiędzy kołem a klubem w dziedzinie umasowienia sportu. Referat delegata ORZZ Mińskiego p. „Koło sportowe przy zakładzie pracy” wywołał na sali duży odzew.

Koło a klub. To zagadnienie dotyczyło nie tylko terenu Starachowic, lecz całego województwa kieleckiego.

NIEDOCIĄGNIĘCIA W PRACY WKFF

IV Plenum kieleckiego WKFF wykazało także niedociągnięcia w pracy wojewódzkiego i powiatowych komitetów kultury fizycznej. WKFF i PKKF nie troszczyli się zbyt o teren, działali w oderwaniu, nie wnikając w potrzeby kół i LZS. Sytuacja ta uległa częściowo poprawie po IV Plenum GKKF.

— WKFF nie pomógł w organizowaniu naszego koła — powiedział przedstawiciel Stali Starachowic Mazik — a kontrola naszej pracy odbywała się z za biurka. Obecnie sytuacja ta uległa poprawie, ale wizyty w dalszym ciągu trwają zbyt krótko. Przez jednogodzinny pobyt na kole nie można się dobrze zorientować, jak ono pracuje i jakie ma potrzeby.

Dyskusję podsumował sekretarz GKKF Szemberg, który stwierdził, że praca w województwie kieleckim znacznie ruszyła, że działacze zabierający głos w dyskusji wykazali troskę o nowy styl pracy, to jest o bezpośrednią łączność z terenem.

R. Zgórecki



Okonowski Walery, Korbow p-la Grójec — Mistrzostwa powiatu grójckiego w piłce nożnej odbywały się w dwóch grupach. Mistrzem pierwszej została Stal Warka, przed Spójnią Grójec. W drugiej pierwsze miejsce zajęła Gwardia Góra Kalwaria. W niedzielę 24 bm. odbędzie się mecz finałowy mistrzów obu grup.

Z. Kalużyński, Łódź — Ostatni mecz piłki nożnej Polska — Niemcy rozegrany był we wrześniu 1938 r. w Kamienicy (Niemcy) i zakończył się wynikiem 1:4 (0:1).

J. S. Łódź — W wyścigach na żużlu nie notuje się rekordów Polski, lecz jedynie rekordy poszczególnych torów. Nie znamy, jeszcze przeciwników w spotkaniach międzynarodowych.

St. Wachalowski, Szczecin — Dziękujemy za dobry pomysł.

Stefan Kamiński, Bielowiec — Radlin jest przedmiotem Rybnika.

Barłomiej Przybylski, Ciochocinek — Odnośnie d i e) najlepszych wyników na tych dystansach nie można porównywać ponieważ trasy biegu maratońskiego bywały różnorodne, a w biegu na 3000 m z przeszłości stosowane były różne rozwiązania przeszkód; f) rekordów świata w statkach olimpijskiej i szwedzkiej nie notuje się

Kapiak szosowym mistrzem CWKS

Hadasik i Wójcik zlekceważyli wyścig

W szosowym wyścigu kolarskim o mistrzostwo CWKS, klub zaprezentował 18 zawodników w licencji, 9 w kategorii kół i 14 w kategorii turystów. Łączna liczba 51 zawodników świadczy dobrze o aktywności sekcji, mniej pocieszający natomiast jest fakt słabego wyposażenia zawodników w zapasowe detki.

Mallinowski i Siemiński w kategorii licencjonowanych wybrali się na wyścig bez zapasowych gum i po defekcie musieli się wycofać. Siemiński zresztą i tym razem nie wykazał dobrej formy, ale wycofanie się Mallinowskiego było szczególnie przykre, bowiem uciekłszy z Rzeźnickim i Michem zdobył razem z nimi kilka minut przewagi nad czołową grupą i miał wszelkie szanse na odegranie poważnej roli w wyścigu.

Trójka ta i inicjatywy Rzeźnickiego oderwała się od grupy na 12 km od startu w Jankach i po 20 km dalszej jazdy, w Mszczonowie miała już 3 i pół minuty przewagi nad zwiartą grupą, która rozciągała się tylko w chwilach zwiększenia tempa przez czołowych zawodników. Zwykłego tempa nie wytrzymał: Wiśniewski, Bęk, Mela, Janicki, a na dalszym odcinku trasy Siemiński i Tabaczyński.

Na złym odcinku szosy przebieł długi Tabaczyński, który po zmianie gumy bardzo szybko dogonił grupę. Z trójki czołowej ubył wskutek defektu gumy Michał, a następnie Mallinowski. Rzeźnicki prowadził więc wyścig samotnie i na 60 km od startu, w Grójcu miał jeszcze ok. 3 minuty przewagi nad trójką: Hadasik, Kapiak, Wójcik. Trójka ta przemknęła przez ulicę miasta w bardzo szybkim tempie i zdawało się, że los Rzeźnickiego będzie wkrótce przypiętowany, zwłaszcza, że do meły w Jankach pozostały jeszcze 33 km doskonałej szosy.

W trójkę tej każdy był kandydatem na zwycięzcę i z zainteresowaniem obserwowaliśmy rozstrzygnięcie walki na finiszu. Tymczasem spotkało nas rozczarowanie.

Kilka zaledwie kilometrów za Grójcem, Hadasik i Wójcik zrezygnowali z pościgu i zwolnili wybitnie tempo, dali się łatwo minąć czwórce młodzieży: Waliszewski, Tabaczyński, Lenczyk i Mański. Rezygnacja naszych reprezentantów kolarzy wywarła przykre wrażenie. Obaj potraktowali wyścig o mistrzostwo własnego klubu niepoważnie.

Zadanie pościgu za Rzeźnickim wzięł na swe barki ambitny Kapiak i już w Tarcynie, ledwie po 6 km doskonałej jazdy, minął uciekiniera, który „usiadł mu na kółku”. Kapiak skorzystał z kółka Rzeźnickiego tylko raz i odpasnąwszy zerwał się do ucieczki. Rzeźnicki mimo ambitnych prób nie zdołał dorównać tempa koleźce i „urwał się”, jadąc za Kapiakiem zrazu o jakie 100 m, następnie więcej, bo Kapiak zwiększył tempo, wytrwale finiszując do meły.

Wyniki (dystans 93 km): 1. Kapiak 2:46,13. Rzeźnicki 2:48,47. Tabaczyński 2:46,13. Wszyskie przejechał meły trzymając się za ramiona (2:49,12) podobnie jak i następna para Lenczyk—Mański (2:51,42). Miejsca od 7—9 zajęli Wójcik, Hadasik i Kulawik

wszyscy w czasie 2:54,32. Dziesiąty był Mich — 2:56,25.

50 km dla kart' wygrał M. Więtkowski 1:23,05 przed Barłowskim i R. Więtkowskim, a 25 km dla turystów — Bychlik 43,05 przed Dzięgielem i Brzezińskim.

Impreza odbyła się w niesprzyjających warunkach atmosferycznych, przy powiewnym wietrze bocznym. Z. W.



MOSKWA. W Stalino odbyło się spotkanie piłkarskie z cyklu rozgrywek o mistrzostwo ZSRR między prowadzącą w tabeli drużyną Dynamo (Tbilisi) a miejscowym Szachtorem. Lider tabeli Dynamo poniósł drugą porażkę przegrywając 0:4.

W dalszych spotkaniach CDSA pokonało Dynamo (Moskwa) 2:0 a Spartak (Moskwa) wygrał z Dynamo (Leningrad) 2:0. W tabeli mimo porażki prowadzi Dynamo (Tbilisi) przed CDSA i Dynamo (Moskwa).

DRUKSŁA. Reiff przebiegli 5.000 m w 14:10,8 ustanawiając nowy rekord belgijski. 2. Mimoun 14:23, 3. Koskela (Finl.) 14:33,8, 4. Vandewalltne 14:34,6, 5. Theys 14:44.

Przy okazji przypomnieli najlepsze światowe wyniki na tym dystansie: Hägg 1942—13:58,2, Zatopek 1950—14:05, Woderon 1946 — 14:08,6, Maki 1939 — 14:08,6, Heino 1944 — 14:09,6, Reiff 1951 — 14:10,8, Abiden — 1948 — 14:13,2, Koskela 1949 — 14:13,2, Sikkhus 1946 — 14:14.

SZTOKHOLM. 800 m Sten — 1:53,8, 1.500 — Stend 3:57,2, oszczep — Will 70 m 17, w dal Palm 7 m 11.

PRAGA. Modrachova pobiła rekord CSZ w skoku wzwyż wynikiem 1 m 60 cm. Inne wyniki: 100 m Modrachova 12,8, 200 m Hl-kova 27, kula Jungrova 32,6, 400 m Hl-kova 5,39, oszczep Balunova 34,92, 800 m pl. Hl-kova 12,5, dysk Jungrova 42,81.

Mężczyźni: 100 m Horcic — 10,9, 800 m Koubek — 1:55,9, 5.000 m Klonmek — 15:57, 110 m pl. Krul — 15,1, kula Skobla — 15,45, Kalina 15,30, dysk Moudra 44,11, oszczep — Uhlar 58,89, wzwyż Matys — 111,1, kula Stefanow 3,80.

ROSTOCK. 200 m Laclne 22 (rekord NRD), 1.500 m Donath 3:59,8, Schmidt kula 14,44.

BUDAPEST. Klubowa sztafeta Kimfal ustanowiła nowy rekord Węgier w pływaniu 4x200 m 9:09,9.

CLEVELAND. 58-letni Tilden brał udział w turnieju zawodowców. Wygrał on z Wayne Sablin 7-5, 6-3, ale w następnej kolejce został wyeliminowany przez Segura.

RZYM. 800 m Lanzl — 1:54,9, 400 m pl. Filippit — 53,7, w dal Ardizoni 7 m 08, tyczka Chiesa — 4 m, miot Taddia — 52 m 65.

W Warszawie i województwie

PIŁKA NOŻNA WKFF

Mistrzostwa piłkarskie klasy wydziałowej WKFF Warszawa kończą się w najbliższą niedzielę. Sytuacja jest już zupełnie wyjaśniona, jeśli chodzi o drużyny spadające. Ostatnie dwa miejsca w tabeli zajmują Gwardia Siedlce z dwoma punktami, zdobytymi na siedleckiej Unii, która podzieliła los Gwardii. Unia zdobyła w mistrzostwach 4 pkt., wygrywając nieoczekiwanie z kandydatem na mistrza województwa — pruszkowskim Kolejarzem 2:1 z wymienioną już siedlecką Gwardią 7:0.

Kto będzie mistrzem rozstrzygnie mecz niedzielny w Żyrardowie, gdzie grają obaj kandydaci na mistrza: Kolejarz Pruszków z Żyrardowskim Włóknierzem.

W pozostałych meczach spójnią się: Kolejarz Siedlce z KS Dęblin w Siedlcach oraz również w Siedlcach Unia Siedlce ze Spójnią Błonie.

Aktualne tabele mistrzostw przedstawia się następująco:

1. Włóknierz Żyrardów 21:5 57:9
2. Kolejarz Pruszków 21:5 47:17
3. Spójnia Błonie 19:7 50:15
4. KS Dęblin 16:10 51:21
5. Włóknierz Milanówek 15:13 29:25
6. Kolejarz Siedlce 8:18 28:37
7. Unia Siedlce 4:22 13:37
8. Gwardia Siedlce 2:26 4:98

UWAGA SEDZIOWIE STRZELECCY

Sekcja strzelectwa St. KKF zawiadlała wszystkich sędziów strzeleckich, zamieszkałych na terenie m. st. Warszawy, z wymaganymi legitymacjami sędziowskich do pomocy insp. Stefanuk — Rozbrat 26, pok. 77, do dn. 25 bm.

Do otrzymania nowej legitymacji konieczne są dwie fotografie i życiorys.

STUDIUM PRZYGOTOWAWCZE W. F. W WARSZAWIE

Celem udostępnienia nie posiadającej średniego wykształcenia uzdolnionej sportowo młodzieży, wstąpienie na wyższe uczelnie Wychowania Fizycznego, GKKF zorganizował 2-letnie studia Przygotowawcze przy Towarzystwie Przygotowawczych kursów Uniwersyteckich.

Uczestnicy studium otrzymają bezpłatnie naukę, bursę, wyżywienie oraz podlegną. Na studium przyjmowana jest młodzież robotnicza i chłopska u r. w latach 1933 — 1924, która posiada wiadomości co najmniej z zakresu 6 klas szkoły podstawowej, a w latach 1949/50 i 1950/51 nie uczęszczała do żadnej szkoły.

Ubiegający się o przyjęcie na Studia Przygotowawcze winni zgłosić się do Stołecznego Komitetu Kultury Fizycznej ul. Rozbrat 26 w godz. od 9.00 — 15.00 (co-dziennie) do Referatu Szkolenia, gdzie należy złożyć następujące dokumenty:

1. własnoręcznie, szczegółowo napisany życiorys,
2. opinia organizacji młodzieżowej,
3. skierowanie na studium z zakładu pracy wraz z opinią wystawioną przez Biuro Personalne i Redę Zakładową,
4. świadectwo urodzenia,
5. ostatnie świadectwo szkolne,
6. młodzież wiejska z gospodarstw indywidualnych winna przedłożyć za-

świadczanie o stanie majątkowym wystawione przez właściwą Radę Narodową.

7. dokument, stwierdzający przebieg pracy sportowej,
8. zaświadczenie lekarskie stwierdzające, że kandydat jest zdolny do studiów, biorąc pod uwagę kierunek studiów W.F.

Ostateczny termin zgłoszenia się kandydatów do St. KKF na Studium Przygotowawcze WF upływa z dniem 30.VI. 51.

PIESNI SPORTOWE NA PŁYTACH

Staraniem Głównego Komitetu Kultury Fizycznej zostały nagrane na płyty cztery pieśni o tematyce sportowej:

„Szatafeta Pokoju” — muz. Edwarda Oleś-czyka, słowa: Wojciecha Lipnickiego.

„Na start” — muz.: Edwarda Oleś-czyka, słowa: Bohdana Smyli. (Na płytę 1668).

„Sprawny do Pracy i Obrony” — muz.: Tadeusza Skwarczyńskiego, słowa: Wojciecha Lipnickiego.

„Ojra — Echi!” — piosenka Włodysław Szpilmana, słowa: Ryszarda Sedowicza. (Nr płyty 1669).

Cena jednej płyty wynosi 9 zł 40 gr.

Zbiórówkę sprzedają prowadzi Centrala Handlowa Przemysłu Muzycznego, Warszawa, Pl. Grzybowski 144. Indywidualnie płyty można nabyć w sklepach Centrali Handlowej Przemysłu Muzycznego w W-wie.

PRZEDSPRZEDAŻ BILETÓW

Nabywanie biletów na imprezy sportowe nabrało zawsze na duże trudności. Budziło to duże niezadowolenie wśród publiczności, która w słotę lub upalnym słońcu musiała stać nieraz wiele godzin w ogonku po bilety.

Dlatego też, w celu udostępnienia ludziom pracy nabywania biletów Dy-rekcja Okręgu Warszawskiego PBP „Orbis” w porozumieniu z Centralnym Wojskowym Klubem Sportowym zorganizowała przedspzedaż biletów na imprezy CWKS w kasie przy ul. Brackiej 16 oraz w Oddziałach: Hotel Polonia, Puławska 31, Targowa 70, Żoliborz — Plan Inwalidów 10.

Przegląd Sportowy

Redaguje Komitet

Nakładem Spółdzielni

Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik”

Redakcja: Warszawa, ul. Nowogrodzka 10

Tel.: 8.70-05, 8.70-01, 8.76-04, 8.82-36

Administracja: Warszawa, ul. Wilejska 12.

Złożono w Drukarni Z M P, Warszawa

Odbito w Drukarni „Czytelnik Nr 1”

A.B.-33644

Szukamy talentów w wielobojach

W najbliższą niedzielę odbędą się w Łodzi wieloboje o mistrzostwo Polski. Kobiety startują w 3-boju, mężczyźni zaś w 5-boju. Program 3-boju obejmuje: 100 m, w dal, kulę; 5-bój: 100 m i 400 m, wzwyż i w dal, kulę.

Program ten znacznie różni się od rozgrywanych dotychczas mistrzostw 3-bojów i 5-bojów, co zostało zdecydowane przez sekcję lekkoatletyczną GKKF. Dotychczas owe wieloboje nie spełniały swej roli. Na starcie tak 3-boju kobiecego, jak i 5-boju mężczyzn, stawało zaledwie po kilka osób i wyniki tych konkurencji były bardzo słabe. Kobiety odrzucały od startu bardzo trudna technicznie konkurencja — oszczep, mężczyźni — specjalności sprintów i skoków ball się jak ognia 1.500 m.

Obecny 3-bój zawiera najpopularniejsze i najłatwiejsze konkurencje. Powinno to zachęcić wiele biegaczy do startu w wielobojach, mających wielki wpływ na ogólne przygotowanie kondycyjne. (Zresztą mamy już dobry przykład z Wasserab,

mistrzynią Warszawy i poważną kandydatką do tytułu mistrzyni Polski).

Zmiana programu 5-boju mężczyzn, spowodowana była przede wszystkim troską o przyszłość 10-boju. Dlatego też program 5-boju mistrzowskiego, to program pierwszego dnia 10-boju.

Przebieg mistrzostw wojewódzkich udowodnił, że w 5-boju wiele do powiedzenia mają biegacze, co powinno ich zachęcić do uprawiania, zapewniającego wszechstronny rozwój, wieloboju.

Na starcie mistrzostw w Łodzi spodziewany jest udział dość licznej grupy zawodniczek i zawodników. Okręgi na podstawie eliminacji obowiązane są wyłonić po kilku reprezentantów, których koszty przejazdu do Łodzi i utrzymania na miejscu pokrywa GKKF. Jeśli do tej pokaźnej liczby dojdą wyciecznicy ze zrzeszeń, w Łodzi będzie wiele osób, wśród których znajdziemy może następców naszych wielkich wielobojów.

Polska — Włochy 1:4

Piątek wygrywa seta z Del Bello

MEDIOLAN, 19. 6. (Tel. wł.) W sprawozdaniu z niedzielnych gier pojedynczych napisaliśmy, że para włoska jest w debłu zdecydowanym faworytem na zwycięstwo. Nie przesadziliśmy ani trochę. Para Cuccelli, Marcello Del Bello należy do jednych z najlepszych w Europie.

CUCCELLI, DEL BELLO —

PIĄTEK, CHYTROWSKI 6:2, 6:3, 6:2 Włosi tworzą zgrany zespół, obaj grają znakomicie przy siatce. Piątek i Chytrowski nie zdołali więc urwać seta. Przegrali 2:6, 3:6, 2:6, przy czym największy opór stawili w secie drugim.

Mecz rozpoczął się serwisem Piątka. Polacy prowadzą 40:15, ale Chytrowski popelnia w tym momencie kilka błędów, wykorzystanych błyskawicznie przez zdecydowanie grających przeciwników. Włosi prowadzą 1:0, zwiększając jeszcze tempo, atakują raczej Chytrowskiego. Po kilku minutach prowadzą 4:0.

Piątek i Chytrowski mają w następnym gemie trzykrotnie przewagę, mimo to Włosi uzyskują prowadzenie 5:0. Teraz notujemy lepszy okres gry naszych reprezentantów. Walka wyrównuje się, przełamujemy serwis Del Bello, a potem Chytrowski wygrywa własne podanie przy stanie 2:5, znowu dwie przewagi Polaków i... dwie omyłki sędziów liniowych na naszą niekorzyść. Pierwszy set 6:2 dla Włochów.

Set drugi rozpoczyna się od przegranych serwisów Piątka i Cuccelli-go. Przy stanie 1:1 toczy się ostra walka o prowadzenie. Włosi wygrywają gema, następny przypada im również nie bez trudu. Prowadzą już 3:1, ale teraz jest najlepszy okres gry naszych deblistów. Piątek wygrywa do zera swój serwis, a potem zdobywa punkty na podaniu mistrza Włoch. Wyrównaliśmy na 3:3 i przy serwisie Chytrowskiego prowadzimy 40:15.

W tym ważnym momencie sędziowie liniowi dwukrotnie zaliczają jednak błędy nog Polakowi, co przesądza gema na korzyść gospodarzy.

W następnych dwóch gemach nasi deblisty stawiają silny opór, ale Włosi demonstrują szybkie, agresywne uderzenia przy siatce i wygrywają drugiego seta 6:3.

ZA PIĄTYM MECZBOLEM

W trzecim, ostatnim secie przy stanie 0:3 Piątek wygrywa serwis. Przy stanie 1:5 Polacy zdobywają jeszcze jednego gema, broniąc dwa meczbole; wreszcie przy stanie 2:5 ratują jeszcze dwie piłki meczowe i ulegają dopiero za piątą.

Piątek zagrał w sumie lepszy mecz, niż Chytrowski. Silną bronią Piątka był serwis, niestety — uderzenie to zupełnie nie udawało się Chytrowskiemu. Wiele jego drugich serwisów Włosi kończyli natychmiast returnem.

Tym razem Cuccelli zagrał nieco gorzej niż M. Del Bello. Mistrz Włoch skarżył się na silny upał. Del Bello okazał się deblistą wysokiej klasy.

Ostatni dzień rozgrywek stał pod znakiem jednego tylko pojedynku Piątek — R. Del Bello, bowiem mistrz Włoch Cuccelli oddał punkt Radzio-wi bez walki. Cuccelli widać nie bardzo chciał forsować się przed czekającymi go w najbliższych dniach ciężkimi meczami międzynarodowymi.

DEL BELLO — PIĄTEK 6:4, 6:0, 2:6, 6:2

Rolando Del Bello w meczu z Piątkiem błysnął wysoką formą. Pokonał go w czterech setach 6:4, 6:0, 2:6, 6:2.

O większą współpracę aktywną z PKKFi-ami

Osamotnieni w pracy PKKFi Brodnica Działacze muszą się zaopiekować

liczy na pomoc PKKFi w Skierniewicach

Przewodniczącego PKKFi w Brodnicy nie szukano długo choć w niedzielnym lokaliku, przydzielonym mu na „biuro” nie było go.

— Jest na boisku — powiedziano mi w PKKFi. Istotnie pracował tam tak zawiązanym, że nikt nie posadziłby go o to, że zajmuje w powiecie stanowisko przewodniczącego PKKFi. Wy-

— Dlaczego?

— Bo wszystkie kluby i koła z Gwardią na czele odpowiadały mi, że nie mają zawodników przygotowanych do tych zawodów. Nasze koła, trzeba dodać, pracują dopiero od niedawna.

— A wyczynowcy?

— Ci chcą od razu wielkich zawo-

roboty. W Biegach Narodowych nie mogliśmy osiągnąć dla klubów i LZS — limitu, bo jednocześnie na różne kursy powołano mnie i inspektora kfi z ZSCh. My tu wiele nie robimy, ale jak nas nie ma, to jest już zupełnie źle. A można było niedociągnięcia, choć częściowo, naprawić.

W sprawozdaniach wprawdzie będzie wszystko dobrze, bo szkoły dały znacznie więcej osób, ale to mnie nie może zadowolić.

CO BOLI PRZEWODNICZĄCEGO?

W lokaliku PKKFi zagłębiamy do paru skoroszytów. Prowadzone jest wszystko dość dokładnie. PKKFi pracuje, bo jego przewodniczący, jak przekonaliśmy się na boisku, umie pracować. Przekonaliśmy się jeszcze o jego energii podczas posiedzenia sekcji lekkoatletycznej. Namówił straż pożarną do polania bieźni, zdobył traktor do jej walowania, załatwił w ciągu paru minut opiekę lekarską i zapewnił sobie porządek na zawodach. I nie stawiamy już setek pytań, jak na badaniu, ale mając zaufanie do człowieka pracy, prosimy o krótkie sformułowanie bolączek.

— Za słaby mamy kontakt z ORZZ. Nie interesuje ich sport w Brodnicy. Nie widzieliśmy jeszcze przedstawicieli ORZZ, a przecież mógłby nam wiele pomóc. My z ob. Bajgerem z Pow. Rady Zw. Zaw. nie ze wszystkim możemy sobie dać radę.

Mam pretensję do Ognia i Spójni, że nie interesują się założeniem kół na terenie Brodnicy. Boli mnie sprawa stadionu. Narzekam na brak sprzętu. Nie pracuje z nami wcale ZMP, którego delegat do PKKFi jest równocześnie delegatem do wielu innych instytucji i dla sportu nie ma czasu. Chcę mieć trochę przeszkód. Chcę, by wizyty przedstawicieli WKKF kończyły się konkretnymi rezultatami, a nasze prośby nie były przyszłowiowym rzucaniem grochu o ścianę.

Pracujemy słabo, to wiem — mówi na zakończenie ob. Treichel. Ale nie za wszystko my ponosimy odpowiedzialność, choć na nas — PKKFi — wszyscy chcą zwać winę. Niech władze wojewódzkie zwrócą się bliżej z nami i zainteresują się, bliżej naszymi potrzebami, to z pewnością popchniemy robotę naprzód.

Dodamy tylko, że warto.

S. Sienarski

Trzydziestą broszur nr 1 przeznaczonych do szkolenia organizatorów SPO leży w szafie Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej w Skierniewicach od 23 maja. O broszurę nr 9 (drugiej z kolei) nikt w Skierniewicach jeszcze nie słyszał. Nie trzeba długo szperać i myśzkować po aktach i dowodach, by stwierdzić, że sprawa szkolenia wstępne go już na wstępie została przez PKKFi położona.

SAMOKRYTYKA SEKRETARZA

— Tak, szkolenie zaważaliśmy zupełnie — przyznaje sekretarz PKKFi Jarosław Rozenbajger — i jest to nasza wina, której nie da się wytłumaczyć żadnymi obiektywnymi powodami, chociaż takie właśnie powody były.

Przewodniczący PKKFi chorował, przez dłuższy czas byłem sam, miałem wiele roboty społecznej (np. Na rodowy Plebiscyt Pokoju), ale powiniem wiedzieć, że sprawa szkolenia wstępnego jest dla nas sprawą bodaj równie ważną.

Siedzę w terenie, jestem pracownikiem terenowym i wiem dobrze, że bez silnego, wyszkolonego aktywu w mieście, a zwłaszcza na wsi, nie wykonamy planu SPO, nie będziemy notować należytego rozwoju.

Zdając sobie w pełni sprawę z ważności akcji szkolenia, zaważam ją i jest to moja poważna wina. Mogę tylko dodać, że sprawa ta jest teraz osiłą naszych zainteresowań i postaramy się jak najprędzej rozprawić broszurki w terenie, a później kontrolować ich wykorzystanie.

TYLKO PIŁKA NOŻNA

Drugie poważne niedociągnięcie PKKFi w Skierniewicach, to sprawa sekcji społecznych. Przy PKKFi istnieje tylko jedna sekcja — oczywiście sekcja piłki nożnej. A przecież w Skierniewicach jest wiele młodzieży, która z zapalem uprawia wiele innych dyscyplin sportu. Np. kolarstwo, lekkoatletykę, siatkówkę czy koszykówkę.

Niestety, ani PKKFi nie wykazał należytej troski o powołanie sekcji tych dyscyplin sportu, ani też nie wykazał jej jedynym istniejącym na terenie powiatu klub wyczynowy — ZKS Kolejarz Skierniewice. Zresztą

klub ten, a raczej jego działalność, wymaga szerszego omówienia i wróćmy do niego w jednym z najbliższych numerów.

A przecież sekretarz PKKFi jest z zamiłowaniem lekkoatletą, w godzinach wolnych od pracy zastaje go można niemal zawsze na stadionie, zbudowanym pracą i zapalem miejscowej młodzieży, gdzie albo sam trenuje biegi długodystansowe, albo też pomaga innym w przeprowadzaniu treningów. Przecież na bieźni, rzutniach i skoczniach stadionu ćwiczy sporo młodzieży, przecież gdy istniał jeszcze w Skierniewicach ZKS Związkowiec, organizowano często zawody lekkoatletyczne.

Zbrakło po prostu energii, zbrakło młodemu sekretarzowi doświadczenia organizacyjnego. Ani on (przewodniczący był w szpitalu przez 5 miesięcy), ani działacze z ZKS Kolejarz nie wykazali inicjatywy, nie zaoferowali się o zagadnienie sekcji sportowych.

WKKF PRACUJE ŹLE

Zresztą nie bez winy jest tu WKKF w Łodzi. Od listopada 1950 r. do kwietnia 1951 nie był w Skierniewicach żaden z przedstawicieli tego urzędu, sprawy załatwiano drogą okólników i pism, ale o kontroli wykonania zupełnie zapomniano.

Pracownicy PKKFi często natomiast jeżdżą w teren, chociaż budżet kwartalny na te wyjazdy jest śmiesznie mały — 200 zł. Skoro sekretarz PKKFi uprawniony jest do dziennej diety w wysokości 13,50 zł, tzw. noclegowe wynosi 3,50, to nie licząc już kosztów przejazdu, wypada, że na kwartał jeden tylko sekretarz może wyjechać niecałe 12 razy i to tylko na 12 dni. A na terenie powiatu jest 45 LZS-ów.

Wydaje się, że WKKF w Łodzi powinien zrewidować ten punkt budżetu PKKFi w Skierniewicach, który mówi o kosztach podróży służbowych i odpowiednio go zwiększyć.

JAK ZDOBYĆ SPRZĘT

Jest to tym bardziej celowe, że LZS-y powstają w powiecie jak grzyby po deszczu. Z wielu stron słyszymy, że sport wiejski narzeka na brak sprzętu, że często obserwuje się bierność młodzieży, która tylko mówi dając, a my już będzie my grać. Tymczasem w powiecie skierniewickim obserwujemy zjawisko, które powinno być przeniesione na teren całej Polski. I tam początkowo czekano na sprzęt. I tam jeszcze dzisiaj są LZS-y, które stale narzekają na brak opieki.

Nowe LZS-y są już samodzielne, wykazują dużą inicjatywę. Czyż nie jest charakterystycznym przykładem LZS Dąbrowice i jego energiczny przewodniczący Jan Kuś?

LZS Dąbrowice powstał 27 maja

tego roku, a ma już w magazynie sprzętu siatkę, piłkę do siatki, 12 kostiumów, 2 piłki do nożnej i trampki. Skąd to się wzięło w magazynie wioskowym?

LZS Dąbrowice zorganizował po prostu zabawę bezalkoholową. Bawiono się przyjemnie, tańczono, a w rezultacie do kasy LZS wpłynęło około 1.500 zł gotówką. I za te właśnie pieniądze kupiono już po kilku dniach pierwszy sprzęt.

A na przykład LZS Krasnowa w gminie Słupia. 15 kwietnia LZS-acy urządzili tam Biegi Narodowe. Odpowiednio zapropagowali imprezę. Startowali w liczbie 135, a ich walce przyglądało się około 2.000 mieszkańców okolicznych wiosek. A po biegach urządzono zabawę. Znow za bawę bezalkoholową. I znow duży dochód z imprezy poszedł na sprzęt, a starsi z wioski przekonali się, że sport to żadne zagrożenie moralności, przeciwnie, to czynnik, który daje i młodym i starym tzw. krępe, tak potrzebną w ciężkiej pracy na roli.

NIE TRZEBA CZEKAĆ

Kultura fizyczna w powiecie skierniewickim ma wszelkie dane do bujnego rozwoju, do masowości. Konieczna jest jednak wspólna praca wszystkich zainteresowanych czynników.

Jeśli ZKS Kolejarz Skierniewice czy jakiś LZS wie np. o szkoleniu wstępnym i czeka na broszurę, to powinien szturmować PKKFi, dopinając go do szybkiej działalności. Jeśli młodzież narzeka na brak częstych zawodów w różnych dyscyplinach sportu, to swym zapalem i entuzjazmem powinna rozsadzać zmuszając czasem mury zarządu ZKS Kolejarz czy brak inicjatywy PKKFi-u.

A brak sekcji przy PKKFi jest tym bardziej przykrym zjawiskiem, że młodzież całego powiatu, a nawet spory procent ludzi dorosłych garnie się do kultury fizycznej, wykazuje duże zainteresowanie różnymi dyscyplinami sportu. Potrzeba tylko kilku nastu aktywistów, którzy by ujęli w ręce kierownictwo tymi dyscyplinami sportu. A wyszukać takich aktywistów to już nie jest rzecz niemożliwa. Są oni w Skierniewicach, trze ba ich tylko umieć zmobilizować do odpowiedzialnych zadań.

Te dwa poważne niedociągnięcia w pracy PKKFi w Skierniewicach, niedociągnięcia, które natychmiast muszą być odrobione, nie dyskredytują go jednak w całości. Trzeba stwierdzić, że PKKFi dobrze wie, co dzieje się w terenie, że wspólnie z powiatowym ZSCh dba o racjonalny rozwój ludowych zespołów sportowych, że stara się pomagać SKS-om i kołom na terenie Skierniewic.

W. Gołębski



mierzał koła do rzutów, nosił cegły, robił z nich progi.

Mozolna praca. Kto zna robotę przy organizacji zawodów lekkoatletycznych na prowincji, ten wie, ile to zdrowia kosztuje — pomyślałem.

— Muszę robić sam. Tu na prowincji trzeba ludziom dawać przykład — mówi przewodniczący PKKFi. Brodnica — ob. Treichel — inaczej nikt nie zrobi. Szkoda jednak trochę mojego czasu.

— A coż to za zawody?

— Mistrzostwa powiatu.

— A jak wyglądały mistrzostwa kół, LZS-ów?

— Tych wcale nie było.

Czekamy na mistrzów wojewódzkich klas piłkarskich

Rozgrywki o mistrzostwo wszystkich województw dobiegają już końca. A oto ostatnie meldunki.

WROCŁAW. W rewanżowym meczu Ognio Wrocław pokonało Spójnię Kłodzko 3:0 (1:0), zdobywając tytuł mistrza Dolnego Śląska.

Drugim reprezentantem Wrocławia w rozgrywkach o wejście do II ligi będzie Kolejarz Świdnica, który pokonał w ostatnim meczu Gwardię Wrocław 3:1 (2:1).

ŁÓDŹ. Mistrzowie obu grup klasy wojewódzkiej zmierzili się w Pabianicach, gdzie Włókniarz Pabianice zremisował z Łomazowską Spójnią 1:1 (1:1).

W todzi rozgrywki jeszcze trwają. Na czele tabeli znajduje się Włókniarz Łb, który nie odda już prawdopodobnie prowadzenia.

RADOM. Finałowy mecz o mistrzostwo województwa między Stalą Skarżysko, a Stalą Radom zakończył się wynikiem bezbramkowym. Rewanż nastąpi w niedzielę w Skarżysku.

WARSZAWA. Rozgrywki o mistrzostwo Stołecznego KKK zakończyły się w ub. niedzielę. Tytuł mistrzowski zdobył CWKS Łb, który stracił zaledwie 3 pkt. Na ostatnich miejscach uplasowały się zespoły Gwardii Łb, Budowlanych i Ognia. Na ostatnich miejscach znajdują się drużyny AZS-u, Stali, Kolejarza i Spójni Łb.

W województwie warszawskim finałowy mecz o tytuł mistrza klasy wydziałowej między Włókniarzem Żyrardów, a Kolejarzem Pruszków odbył się w niedzielę w Żyrardowie.

dów. Takimi będą dla nich właśnie mistrzostwa powiatu.

— Niedobrze — powiedziałem.

BĘDZIE LEPIEJ

— Niedobrze — jak echo powtórzył ob. Treichel. Ale trójbój na SPO członkowie kół i zespołów będą zdawać. Co prawda w innym terminie, niż to przewidziano w jednolitym kalendarzu, rezerwując termin na mistrzostwa kół, ale jednak nie zrezygnujemy z tej formy rozrywania podstawowych ogniw naszego sportu.

Jeżeli koła zaczęły dopiero niedawno pracować, nie można ich zmuszać do startu, trzeba aby przygotowały się do niego solidnie. A że się przygotowały, świadczy fakt, że już w niedzielnym zawodach startować będzie kilku zawodników z koła, w którym do niedawna nie było lekkoatletów.

TO NIE JEST WARSZTAT

— Żeby pracować, trzeba mieć warsztat pracy — mówi z przekonaniem ob. Treichel. A niech pan spojrzysz na ten nasz warsztat. Boisko do niczego, bo nie ma gospodarza. Miejska Rada Narodowa zamierza co prawda pozbierać siła, ale nie może dojść do porozumienia z Gwardią, która chce go wydzierżawić. I boisko (dość ładny kiedyś stadion) zostanie w takim stanie, w jakim się teraz znajduje. Plakacik się chce — kończy swe żale ob. Treichel na temat boiska. — Chcemy je ratować, ale my już nie możemy w tej sprawie zrobić nic więcej ponadto, co zrobiliśmy. Może wy nam pomożecie obywateli.

Boisko w Brodnicy niszczące, stan jego jest opłakany. Ładny kiedyś (widać to po śladach) stadion wymaga remontu. Wymaga jednak przede wszystkim tego, by był czyjaś własnością. Prosimy WKKF w Bydgoszczy, by bliżej zainteresował się sprawą stadionu brodnickiego.

ZAWALILI NAM ROBOTĘ

— Zły jestem obywateli, że wzięto mnie na kurs dla przewodniczących PKKFi — mówi nagle ob. Treichel. Byłem nieobecny przez parę tygodni i diabli wzięli nie liche kawałki



Po co prosto?

...kiedy można skomplikować. Jakby się wam podobało, gdybyście otrzymali jakiś list drogą następującą:

Siedząc w barze, oczywiście mlecznym, i pijąc oczywiście helir, kiedy podchodzi do was zupełnie nieznanym obywatel w mundurze leśniczego i wręcza list. Czy wam się robią wielkość spodków i pytaacie skąd?... Obywatel odpowiada, że to w samym mateczniku puszczy Kampinoskiej podszła do niego jakaś pani, która przywiozła ten list dajmy na to z Białogardu.

Otwieracie list i okazuje się, że to zaproszenie na przedwczoraj... Wyobraźcie sobie, że to nie bajka, ale prawda fakt. O podobnym fakcie pisze kł. Edward Szwarc, korespondent Koła Sportowego Ognio w Polczynie-Zdroju. Oto, co pisze:

„Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej w Białogardzie przysłał nam komunikat nr 3/51 z terminem rozgrywek II rundy. Komunikat ten wraz z terminarzem Zarząd Koła otrzymał w dniu 28. V. 51 przez zupełnie obcego kolejarza naszej stacji, ob. Leśniaka, który oświadczył, że dostał go od pewnej pani, która przyjechała z Białogardu ażeby doręczyć ten komunikat. W terminarzu tym wyznaczyl naszej drużynie pierwszy mecz w Białogardzie z Koleja-

rem — Białogard w dniu 27. V. 1951 roku — czyli, że odebraliśmy terminarz dzień później od terminu wyznaczonego na ten mecz.

— Czy mogła nasza drużyna pojechać? — pyta korespondent. Odpowiadamy, że nie mogła i z zainteresowaniem oczekujemy odpowiedzi PKKFi w Białogardzie, bo nie jest wykluczone, iż tam panuje prze konanie, że jednak mogła.

Zresztą mogła czy nie mogła — to nie jest już teraz najważniejsze. Chodzi o formę zawiadamiania, chodzi o negowanie roli poczty, chodzi o — chcemy wierzyc — nietendencyjne zawiadamianie o terminie, chodzi wreszcie o skrajne bałaganiarstwo.

Nasz korespondent ma w stosunku do PKKFi w Białogardzie więcej zarzutów. Na razie cytujemy ten, bo jest najoczywistszy, równocześnie jednak odpis listu korespondenta przesyłamy do Białogardu i oczekujemy natychmiastowej odpowiedzi na zarzuty.

Po czym opublikujemy cały pasz-
tet.

Nawiasem mówiąc, cała redakcja pasjonuje się zagadnieniem, co odpowie PKKFi w Białogardzie, a nawet gramy w małego totalizatora — k i d y odpowie.

Chwilowo przeunna frakcja pro-
rokująca odpowiedź po terminie.
CELNY.

korespondenci terenowi donoszą

Propaganda strzelectwa w Ostrołęce

Sport strzelecki w województwie warszawskim był do tej pory niedoceniany. Działacze sportowi w terenie dość często nie rozumieli znaczenia tej dyscypliny sportu. Obecnie sytuacja uległa znacznej poprawie.

W Ostrołęce odbyła się propaganda impreza strzelectwa sportowego, połączona ze zadaniem norm na SPO. Jest to już druga impreza tego rodzaju, ponieważ poprzednią odbyła się w Borowiczkach (pow. Płońsk).

W zawodach propagandowych w Ostrołęce wzięli udział członkowie kadry re-

prezentacyjnej ZS Ognio Małnowska i Śmiłkowski. Młodzież miejscowa chętnie próbowała swych sił w nielaznej jej dyscyplinie sportu. Po pokazach odbyło się zadawanie norm na SPO z Kb. Do prób stanęło przeszło 160 osób, z czego około 40 proc. zdobyło normy. Wynik ten zasługuje na uwagę, gdyż młodzież strzelała bez żadnego przygotowania. Doskonałe wyniki uzyskali członkowie LZS Dylewo Baonówna i Rokówna, które zdobyły 39 pkt. na 50 możliwych.

D. J., Warszawa

Tak nie wolno

Kiedy na słupach ogłoszeniowych Legnicy ukazały się afisze zawiadamiające o otwarciu w dniu 10 bm. basenu kąpielowego i o tym, że otwarcie to połączone będzie z zawodami pływackimi, Janusz Zawadzki, członek sekcji pływackiej miejscowego Ognia postanowił wziąć udział w tych zawodach.

10 czerwca Zawadzki udał się na basen. Przy wejściu został zatrzymany przez bietera Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej, któremu to przedsięwzięcie basenu podlega. Bieter zażądał biletu wstępu. Zawadzki oświadczył, że jest zawodnikiem na poparcie czegoś po-
kazał legitymację klubową i sądzi wobec tego, że wstęp dla niego jest wolny. Innego zdania był jednak bieter. Nie mogły przekonać go żadne argumenty. Nie pomogła również interwencja trenera klubu ob. Zuzkiej, która podobnie wzięła weryfikację oświadczenia zawodnika. Janusz Zawadzki barzo chciał startować w zawodach, i nie mając innego wyjścia uścił opłatę za wstęp.

K. B., Legnica

Organizacja i plan pracy sekcji szachów GKKF

Przy GKKF powstała sekcja szachów. Władze sekcji są: 10-osobowe prezydium i składające się z 21 osób plenum. W skład prezydium sekcji wchodzi: przewodniczący Miller Zbigniew, trzej wiceprzewodniczący Krulich (sprawy organizacyjne), Pylakowski (sprawy wyszkoleniowe), kpt. Litmanowicz (sprawy sportowe) oraz sześciu członków Komisji kpt. Niemirowski, Szpakowski, Radzikowski, Duda, Zieliński i Kulecka. W skład plenum da, Zieliński i Kulecka. W skład plenum poza wyżej wymienionymi wchodzi 11 poza wyżej wymienionymi wchodzi 11 przedstawicieli powiatu. Zebrania prezydium sekcji odbywają się co drugą środę w lokalu sekcji przy ul. Rozbrat 26.

INDYWIDUALNE MISTRZOSTWA POLSKI
Zweryfikowane zostały 4 półfinały rozegrane w marcu i kwietniu br. Zdobycycom pierwszych 3 miejsc, przyznano prawo udziału w finale mistrzostw, które odbędą się w październiku w to-dzi.

Lista uczestników mistrzostw przedstawia się następująco: zdobywcy pierwszych 4 miejsc w zastępczym turnieju o mistrzostwo Polski w Białsku, mistrzowie Bateczek, Piater, Mokarczyk i Pylakowski, zwycięzcy półfinału szachowego mistrz

Gedaliński oraz kandydaci Gniot i Jurkiewicz, zwycięzcy półfinału katowickiego mistrzostw Błaszczak i Arłamowski i kandydat Szpakowski, zwycięzcy półfinału leśnickiego mistrzostwa siłwa oraz kandydat Litmanowicz i Dzięcielowski, zwycięzcy półfinału rzeszowskiego mistrzostwa Szapeli oraz kandydaci Wesolowski i Dworajski. Jednocześnie ustalono listę graczy rezerwowych: mistrz Gawlikowski, kandydat Ciejkla, Czarnota i Łuczynowicz oraz gracz i kat. Śliwiński.

ROZGRYWKI DRUŻYNOWE O MISTRZOSTWO POLSKI

W dniach 30.VI i 1.VII odbędą się w Łodzi półfinały mistrzostw drużynowych Polski z udziałem następujących zespołów, które zdobyły pierwsze miejsca w rozgrywkach strzelowych: Spójnia Bydgoszcz, mistrz strzeli północno-wschodniej, Kolejarz W-wa, mistrz strzeli środkowo-wschodniej, Dom Kultury Katowice, mistrz strzeli zachodniej i Dom Kultury Rzeszów, mistrz strzeli południowej.

Przed rozpoczęciem sezonu Jasiennego odbędą się rozgrywki drużyn A-klasowych, jako ćwierćfinały mistrzostw Polski na rok 1952.

Niedzielne spotkanie Gwardia-CWKS zadecduje o tytule mistrza

MECZ CWKS — Gwardia Warszawa, który ma zdecydować o mistrzostwie drużynowym I ligi, odbędzie się na kortach CWKS w niedzielę o godz. 11. Gospodarzem jest Gwardia. Obie strony przywiązują do tego spotkania duże znaczenie, czego dowodem są staranne przygotowania rywalizujących zespołów.

Jak podajemy na innym miejscu, bokserzy Gwardii trenują na obozie w Jeleniej Górze i powrócą do Warszawy dopiero w piątek. Pięściarze CWKS trenują w doskonałych warunkach na przystani nad Wisłą.

Składy obu drużyn? Tego pytania nie warto zadawać. Ani kierownictwo Gwardii, ani CWKS nie chce odkryć przedwcześnie kart. Tak np. Gościński, który ma gips zdjęty z ręki i jak twierdzi, może już walczyć, nie wie czy będzie startował i dowie się o tym w ostatniej chwili. Nie wiadomo również czy będzie walczył Woźniak, który niedawno przechorował anginę.

Tak więc, możemy tylko przypuszczać kto z kim skrzyżuje rękawice.

Eksperyment w muzeum z Kubowiczem nie udał się w Gdańsku. Sądzą więc, że na tej pozycji w drużynie wojskowej będzie raczej walczył Kargier. Woźniak lub Kubowicz staną do walki w kocięciu. W piórkowej CWKS zapewne będzie chciał wystąpić na Tyczyńskiego raczej Krużek niż Strenka. Strenk zapewne w lekkiej stanie przeciw Komudzie. W lekkośredniej CWKS będzie miał przypuszczalnie kłopoty z obsadzeniem pozycji, gdyż Kwieciński jest jeszcze mało rutynowanym bokserem. W półśredniej De bisz jest silnym punktem wojskowych.

Gwardia trenuje przed meczem z CWKS

JELEŃ GÓRA. (tel. wł.) — Termometr wskazuje 30 stopni w cieniu. Na niebie nie ma nawet chmurki. Jest tak gorąco, że trudno oddychać. Warunki te nie odstraszały jednak Szymura, który sparuje z trenerem Szydło na dziedzińcu ośrodka wyszkoleniowego Gwardii w Jeleniej Górze. Kolczyński też nie próżnuje. Przed chwilą ukończył trening i rozkoszuje się strugami zimnej wody spod natrysku.

Stoleczna Gwardia przygotowuje się intensywnie do meczu mistrzowskiego z CWKS, który zadecduje o tytule mistrza Polski w boksie.

Konarszewski, Szydło i Walery Karpiński czynią wszystko, aby ich zespół stanął na ringu w pełnej formie — CWKS jest przecież w tym roku drużyną bardzo silną, zachowanie tytułu nie będzie więc łatwą sprawą.

Trener Karpiński twierdzi, że teoretyczne rozważania wskazują na przewagę CWKS, ale każdy gwardzista walczy w decydujących momentach lepiej, aniżeli można się po nim spodziewać.

Będziemy walczyć — mówi — aby zaszczytne miano mistrza Polski zostało w naszych rękach. O składzie ani słowa... (m. d.)

W lekkośredniej Musiał ostatnio w Gdańsku zademonstrował doskonałą formę i niewątpliwie będzie też silnym punktem. W średniej Kolczyński z Gwardii zmierzy się, być może, z Palińskim, a może z Cebulakiem.

Wydaje się nam, że Cebulak może być groźniejszym przeciwnikiem dla Kolczyńskiego ze względu na silniejszy cios. Taka koncepcja byłaby możliwa, gdyby walczył Gościński, wów czas CWKS nie miałby kłopotu z obsadą wagi ciężkiej i nie potrzebowałby Grzelaka przesunąć z półciężkiej w górę.

Kto zwycięży? Odpowiedź na to pytanie nie jest ważna. Nas przede wszystkim będzie interesował poziom walk.

Przecież w niedzielę zmierzą się dwie drużyny, które reprezentują najwyższą klasę pięściarstwa polskiego i walki na ringu rzuca światło, czy nasze wychowanki pięściarstwa robią postępy. Sytuacja jest w tej chwili taka, że obie drużyny mają jednakową ilość punktów i niedziela zadecduje o tytule.

Ubiegłego roku tytuł mistrza drużynowego zdobyła warszawska Gwardia, a w 1949 r. — Kolejarz gdański. (kg)

17.VI Dni Morza 24.VI



Dzięki starannej opiece starszych i doświadczonych żeglarzy wychowują się nasi najmłodsi wodnicy. Na zdjęciu: kpt. Rębisz z warszawskiej Gwardii pokazuje młodzikom, jak należy wiązać linki. CAF. Foto St. Wdowiński

Czołówka polskich lekkoatletów w meczu Gwardia - AZS

Olbrzymie zainteresowanie wśród lekkoatletów wywołał mecz między reprezentacjami AZS i Gwardii, który odbędzie się w najbliższą sobotę i nie dzieje we Wrocławiu. W barwach obu zreszczeni startuje wielu reprezentantów Polski, nie brak też utalentowanej młodzieży. Oba zreszczenia przygotowują się do spotkania bardzo solidnie. Można więc oczekiwać, że we Wrocławiu padną bardzo dobre wyniki zwłaszcza, że stadion Gwardii zaliczają do najlepszych w Polsce.

Bardzo ciekawe pojedynki odbędą się w sprintach. Gwardię reprezentować będą Grzanka, Sucheński, Siliński, Lipiec, a AZS wystąpi z Lipskim na czele, któremu sekundować będą Wolniewicz i Kopeć. A kto wie, czy nie dojdzie do startu Stawczyka, którego kontuzja nie była tak groźna, jak zapowiadano.

Może wreszcie doczekamy się dobrych wyników na 400 m. Z jednej strony pobiegą najprawdopodobniej Lipski i Potrzebowski, a z drugiej Lipiec i Grzanka albo Werbliński.

Emocjonujące zapowiadają się także biegi średnie. Nazwiska Kuśmirska, Potrzebowskiego, Werblińskiego nie

potrzebują komentarzy. A są jeszcze tacy biegacze jak Leśniak, Lewandowski, Długoborski, Bakowski, Krawczykiewicz, zaliczający się do czołówek polskich średniodystansowców.

Dobrze stałoby się, gdyby w biegach średnich nie ograniczano się do startu reprezentantów. Można doskonale wykorzystać okazję i dać słabszym możliwość startu z „asami”, puszczając kilku biegaczy poza konkursem.

W skokach nie będzie tyle emocji co w biegach, ale i tu jest kilku dobrych zawodników. Milewski w dal, Lewandowski i Skalbani — wwyż, Małecki II, Szelałowicz w tymczasie (a może ujawni się Hanc) oraz Weinberg (który już się wyleczył) w trójskoku.

Okrasą rzutów będzie start Łomowski. W kuli nie napotka on rywali, ale w dysku będzie musiał stoczyć ciężką walkę o zdobycie pierwszego miejsca. Młody Andrzejczyk jest groźnym rywalem, a i Pachol stać na nie spodzianki, bo rzuca on bardzo regularnie. W oszczepie Garnarczyk, Kujawa, a może i Sumiński ubiegają się będą o przekroczenie 60 m.

Konkurencje kobiece mają również dobrą obsadę. Najbardziej interesujące pojedynki rozegrają się w skoku wwyż między rekordzistką Polski, Ronczewską i zimową mistrzynią Białkowską oraz w biegu 80 m pł, gdzie ma startować pierwszy raz w tym sezonie Gościńska oraz młoda Maciejakówna.

Mistrzostwa Warszawy w lekkoatletyce

Mistrzostwa lekkoatletyczne Warszawy, które odbędą się w najbliższą sobotę i niedzielę na stadionie Ognia przy al. Niepodległości mogłyby być imprezą bardzo interesującą, gdyby startowali wszyscy czołowi stołeczni lekkoatleci. Niestety we Wrocławiu w tych samych dniach jest mecz Gwardia — AZS, a w Łodzi odbywają się mistrzostwa Polski w trójskoju i pięcioboju.

Impreza straciła dużo na atrakcyjności, ale mimo wszystko, warto będzie mistrzostwa zobaczyć.

Spodziewamy się, że nareszcie ujawnią się Statkiewicz i Brzozowski. Pierwszy mógłby startować z Kasparym, który, będąc członkiem Spójni gdańskiej, stale przebywa w stolicy.

Interesującą zapowiadają się starty najlepszych długodystansowców CWKS ze Szwałgotem na czele.

Antonowicz, Potocki, Iwański, Ogłowski wystąpi z Ważnym i Kowalem na czele, a Spójnia z Wojtowiczem. Kolejarz ma mocne punkty w młodych skoczkach: Reku, Saku i Gawlikowskim oraz Daji, Chojnackim i Witulskim.

W konkurencjach kobiecych walkę rozegra się między zawodniczkami Spójni, w której barwach startują: Milewska, Krysińska, Arndt i Kolejarz z Dobrzańską, Zarembą, Królik i Piotrowską.

W sobotę mistrzostwa rozpoczynają się o godz. 17 i obejmują następującą konkurencję: kobiety — 80 m pł, 200 m, 400 m, wwyż, kula i oszczep; mężczyźni — 110 m pł., 100 m, 400 m, 1.500 m, 10.000 m, 4000 m, tyżka, w dal, dysk, granat. Niedziela, godz. 10: kobiety — 100 m, 500 m, 4000 m, w dal, dysk, granat; mężczyźni: 200 m, 800 m, 5.000 m, 400 m pł., 4000 m, wwyż, trójskok, kula, oszczep, młot.

Mimo trudności LZS Dylewo działa

Kolektywna praca da lepsze wyniki

LZS Dylewo, wieś Dylewo, gmina Kadzidło. Członków 45 — tak brzmi jedna z rubryk spisu kół i LZS-ów powiatu ostrołęckiego. Przewodniczący PKKF w Ostrołęce — Ryszard Korepta niewiele nam umiał powiedzieć o życiu tego LZS ponad to, że przewodniczącym jest młody nauczyciel — Andrzejczyk, który pracuje jednocześnie w Ostrołęce w Wydziale Oświaty, że LZS Dylewo posiada sekcję lekkoatletyczną i siatkówkę, że wreszcie od swego powstania nie opuścił ani jednej masowej imprezy, a w ramach zobowiązań pierwszomajowych odgryzowano tam teren pod boisko do gimnastyki i siatkówki.

TRUDNY POCZĄTEK
Kurpiowszczyzna. Od Ostrołęki dzieli nas około 30 km. Przy szosie tablica: „Dylewo”, nieco dalej druga, trójkątna z napisem „szkoła”. Jesteśmy na miejscu. Budynek szkolny jest jednocześnie lokalem LZS-u, a uczniowie szkół podstawowych i wieczorowych — członkami Ludowego Zespołu Sportowego.

— Członkami LZS jest w przeważającej części młodzież szkolna — mówi przewodniczący LZS — Andrzejczyk. Najstarszy Piotr Szurnicki, pracownik Spółdzielni na lat 24. Ilość młodzieży, jak wykazał ostatni spis w obydwu wsiach (Dylewo Stare i Nowe), dochodzi liczby 500.

Zorganizowanie LZS przyszło nam trudno, gdyż starsza młodzież, nie interesuje się zupełnie sportem. Gra w siatkówkę czy ćwiczenia lekkoatletyczne uważane były za dziecianną zabawę.

DOBRE WYNIKI
Sądzę, że słusznie zrobiliśmy, opiekując się na młodzieży od 15 do 18 lat, na którą mamy duży wpływ w szkole. Młodzież dylewska ma duże zdolności sportowe. Trenując lekkoatletykę, w niesprzyjających warunkach bez boiska, bieżni i sprzętu, biegając na piaszczystych, polnych drogach, osiągnęła ona w bardzo krótkim czasie, można powiedzieć bez przechwałki — wspaniałe rezultaty.

Zajęcie jednego pierwszego oraz kilku drugich i trzecich miejsc w mistrzostwach lekkoatletycznych LZS-ów powiatu ostrołęckiego, a później na mistrzostwach wojewódzkich w Chodakowie świadczy o tym najlepiej.

45 naszych członków stanowi już dziś zgrana, zdyscyplinowaną grupę, której na treningi nie trzeba zapraszać. Młodzież pokochała sport. Do opiekującej się naszym skromnym magazynem nauczycielki Dziełakówny już o 6 rano pukają, wracając o piątek do siatkówki. Wraca ona do magazynu dopiero o zmroku.

Najwięcej pracy poświęcamy najmłodszym, to jest 11 i 14-latkom, których wciągamy do sportu właśnie przez najprostsze ćwiczenia gimnastyczne, kwadranta i dwa ognie.

KOSTIUMY — NIE.

Na boisko wchodzi grupa dziewcząt, prowadzona przez Jadwigę Dziełakównę.

— Praca z dziewczętami była jeszcze trudniejsza, niż nakłonienie do sportu chłopców — mówi nauczycielka. — Namowy do założenia kostiumów sportowych nie pomagały. — Rozbierać się, to przecież wielki wysiłek. — Nie było innego wyjścia, tylko postawienie

wszystkim dziewczętom uczęszczającym do szkoły dwójki z gimnastyki.

Na następną lekcję wszystkie przyniosły ze sobą kostiumy. Przez blisko trzy tygodnie każda lekcja wywoływała zbiegowisko, zdziwienie chłopców i wielkie zgorznienie u starszych. Przyzwyczajano się jednak.

NIKT NIE POMAGA

Zajęcia najmłodszych chłopców skończyły się. Andrzejczyk ma chwilę wolnego czasu przed treningiem starszej młodzieży.

— Nie mamy odpowiednich warunków pracy. W gminie nie ma Rady Sportu Wiejskiego. Gminna Rada Narodowa w Kadzidle nie interesuje się nami. Nie pomogły wielokrotne próby o przydział najmniejszego choćby placiku, na którym można by wybudować boiska do siatkówki i koszykówki, choćby 100-metrowy odcinek bieżni oraz skocznie. Pisma nasze zostały bez odpowiedzi. Nie mamy sali na prowadzenie pracy w zimie.

Z ZSCh otrzymaliśmy limit zdobyty w tym roku 13 odznak SPO. Moglibyśmy zdobyć ich przeszło trzykrotnie więcej — nie mamy gdzie. Niewielka tylko ilość młodzieży umie pływać. Do Narwi jest 30 km, Taka sama odległość



Oto dowód pomysłowości młodych sportowców z LZS Dylewo: żywy stojak do skoku wwyż.

Wiktor Utkow

Zrobione!

W 10 rocznicę napaści hitlerowskiej na ZSRR drukujemy fragmenty opowiadania, poświęconego bohaterstwu postaci sportowców radzieckich w Wojnie Ojczyźnianej.

SERGIUSZ spojział na leniwie płynącą pośród niskich brzegów rzekę i pogryzł się w wspomnienia... Tak, pokochał wodę. Nie było w okolicznych wsiach chłopca, który pływałby lepiej i głębiej nurkował... Sergiusz marzył o morzu. Tak skłonił za bezkresną wodą przestępstwa i bohaterstwa walką z tyfem. Marzenie to nie opuściło go nawet wówczas, gdy pojechał na studia do Moskwy. Pewnego dnia przyszedł wraz ze sporową drużyną Instytutu na basen. Sergiuszowi przyszyło czajonemu do rzecznego przestępstwa dziwna wydała się ta zielonkawa, pływająca o kalfowej brzozy, ujemna woda. Pewny zwycięstwa, śmiało stanął do zawodów i... przybył ostatni. Rozwiał się do cna jego cła młodzieńcza duma. Teraz ocenił wartość prawdziwej sprawności sportowej, zrozumiał jak jest jeszcze nieograbiony i jak niewyrobiony są jego ruchy... Odłód Sergiusz był starym gościem basenu. W tym gwarzącym pałacu światła i wody, całymi godzinami ćwiczył uparcie i marzył o pływaniu na dalekie dystanse, kiedy to ciału, wola i spiew-

ność zdążył egzamin pośród wielogodzinnej walki z tyfem. Latem 1941 roku marzenie miało stać się rzeczywistością. Sportowa drużyna pływacka, do której należał Sergiusz — wówczas już najlepszy pływak Instytutu — wybierała się na zawody do Sewastopola.

NIESTETY nie zobaczył morza... Wybuchła wojna. Popatrzył ze smutkiem na rzekę, przed którą znajdowały się nie-mieckie linie. Jakże podobna była do tej, na której ojciec uczył go pływania... Sergiusz leżał na łacie. Nagle z tyłu, rozległ się szmer. Odwrócił się ostrożnie. Syberyjczyk Siedych bez pośpiechu położył się obok Sergiusza poprawił kamufaż i zapytał:

— Co nowego chłopcze?

Sergiusz wzruszył ramionami: — ciągle. Przez most, gruchocąc pustymi platformami, przemknął niemiecki pociąg pancerny. Sergiusz przeprowadził go cichym spojrzeniem.

— A gdyby tak zniszczyć ten most...

— Most wyszedł można... — rzekł na-gle Siedych.

Sergiusz odwrócił się do syberyjczyka i powiedział z nagłą decyzją:

— Idziemy do dowódcy batalionu.

Nie można z tym zwlekać...

Gdy wyszli ze schronu dowódcy, była już późna noc. Wąty blask księżycy oświecał przesiąkniętą grozą ziemię. Na wysokim niebie iskryły się zimne światła gwiazd. Od zachodu dochodziły głuche odgłosy detonacji.

— Za tydzień upadnie deszcz — mówił Siedych, kiedy wracali do ziemianki. — Księżyc będzie w nowiu i wtedy zaczniemy działać...

NA BRZEGU rzeki, za cyplem, dokąd nie docierały kule wroga, zgromadzone zebrane z pobliskiej wsi łodzie oraz spora ilość okrągłych i wszelkiego rodzaju odpadków drzewnych. Wszystko to, w miarę jak spychano do wody, płynęło powoli, niesione prądem w dół rzeki.

Początkowo zaniepokojeni hitlerowcy pojawiali na łodzi, ale łodzie płynęły puste...

Siedych i Sergiusz, leżąc w ukryciu na czujce, uważnie obserwowali płynące po-rzecz łodzie i kłody drzewne. Nurt znosił je na prawy brzeg...

Zgodnie z przypowiadaniem Siedycha, po-goda zaczęła się psuć. 7 północy nad-ciągnęły gęste, niskie chmury, przynosi-ąc ze sobą chłód i deszcz; nocne stały się ciemne. Był już najwyższy czas, aby zacząć działać. Za cypel przytransporto-wano w dużej łodzi materiał wybuchowy oraz paki długich, podobnych do wędek

prętów wierzbowych. Gdy nadstąpił wie-cór, łódź ze wszystkich stron najęła się prętami. Ich elastyczne końce połącz-ane były przy pomocy sznurka z zapal-nikiem...

Od wyszedzenia mostu załoga bardzo-wiele. Batalion był w pełnym gotowości gdy tylko most wyleci w powietrze, na-tychmiast rozpocznie się atak. Wszystko zależało od zaskoczenia. Wylatujący w po-wietrze pośród nocy most będzie dla wroga niespodzianką. Równie niespodzie-wane będzie natarcie batalionu...

DOWÓDCA batalionu, Siedych i Sergiusz do-latli do rzeki. Na brzegu rysowa-ła się czarna plama łodzi.

— Czy mogę już zacząć, towarzyszu kapitane? Zapytał Sergiusz, przystając nad brzegiem. Głos jego drżał z przeję-cia.

— A czy czujesz się na siłach?

Sergiusz jak przez mgłę widział pokry-ty kroplami deszczu twarz dowódcy bato-nionu. Obok stał Siedych. Sergiusz wy-czuł, że syberyjczyk i kapitan przypatru-ją mu się badawczo. Powiedział krótko:

— Tak.

— Więc zaczynajcie. Most musi być wy-sadzony.

Słowa te brzmiały głucho i dziwnie ci-cho. Dowódca batalionu podszedł do Ser-giusza i zobaczył przez cienką siateczkę deszczu pobladłą twarz, która postarzała się i jakby zmędziała w jednej chwili.

Pospiesznym ruchem przyciągnął mło-dzieńca do siebie i ucałował.

★

Jak się dowiadujemy, LZS Dylewo na zebraniu w dniu 15 czerwca podjął na okazję III Złoty Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie zobowiązanie wybudowania boiska do koszykówki i zwerbowania jeszcze 10 członków. Termin wykonania wyznaczono na koniec czerwca br.

Artur Cendrowski

SERGIUSZ rozbierał się i popłynął, trzy-mając się burt łodzi. Oczekali go ciemność, a wokół rozciągała się po-siekana deszczem, czarna powierzchnia rzeki. Gdzieś z prawej strony był brzeg, którego należało się trzymać.

Sergiusz nie widział go, lecz odgady-wał intuicyjnie jak odgadywał się znajo-mo ślany w korytarzu. Sergiusz znał rzekę, wiedział o każdym najdrobniejszym zakamniku linii brzegowej.

Po prawej stronie zamajaczyła czarna li-nia brzegu i natychmiast rozległa się w ciemnościach, Sergiusz, zreszczenie pracując nogami i swobodną ręką, płynął przysia-ł bez szmeru. Zdało mu się, że wszyscy do-koła czai się jak przed burzą. Słychać było tylko monotonny szmer kropli de-szczu i cichy szaleńcze wody. Co pewien czas Sergiusz podciągał się na burtę i uważnie patrzył w kierunku biegu rzeki...

Ciemność na przedzie zaczęła gest-nieć. Po chwili bezzwrotna plama p-zybrała niewyraźne zarysy mostu. Oddalony był jeszcze jakiś sto pięćdziesiąt me-trów. Ciężko naładowana łódź zboczyła nieco z drogi, Sergiusz ostrożnymi pchnię-ciami wywrócił kurs łodzi. Płynęła teraz dokładnie w kierunku filaru mostu: jed-nakże Sergiusz wciąż jeszcze nie chciał iść porzucić. Dopiero wówczas, gdy od-mostu dzieliło go najwyżej 70 metrów i upewnił się, że łódź nie ominie filaru, ostrożnie odsunął się od burt i wlecząc z prądem, szybko płynął do brzozy...

Czarna zarośla pochylały się już nad wodą. Sergiusz namacał nogami dno. Nie chcąc trącić ramieniem jakiegoś gałęz. Ciężkie krople, spadając, głośno plusnę-ły o wodę. Ze krzakami zaczęły w blo cie cieżkie kroki i zabrzmiał niepowinny głos: „halli!”

Sergiusz zamierzał w bezruchu. Zza gałęzi wychyliła się wyblada twarz z obwisłymi wami. Niemiec wybaluszył spod naciąganej na uszy turkietki oczy i pa-trzył na Sergiusza, nie mogąc nic zrozu-mieć. Wreszcie dojrzał nagiego człowieka i cofnął się przerażony.

Sergiuszowi przeskoczyły krzaki. Nie-miec, nie próbując nawet strzelać, bez słowa rzucił się do ucieczki. Sergiusz do-gonił go i powalił na ziemię. Niemiec krzyknął ostro i piskliwie. W ciemności zabrzmiła komenda i rozległ się: „upoi-nóg”.

Sergiusz wyszarpnął Niemcowi „peem” i pobiegł wzdłuż brzozy. Dzię-cho nie wybuchła? Obejrzał się — i w tym momencie olbrzymi, purpurowo-żółty płomień wytrysnął nad wodą. Podmuch oba-lił Sergiusza na ziemię. Podłwignął się na rękach i spojrzał na rzekę. Most runął. Po stalowych przęsłach polżyły języki o-gnia.

Zrobione!...

Tłum. Tatiana Gaikowska

Ze zbioru „Złoty rekord”, któ-ry ukazuje się wkrótce w ramach bi-blioteki beletrystycznej Głównego Komitetu Kultury Fizycznej.